PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 25 (428) ŚRODA, DNIA 22 MAJA 1929 ROK IX.

NA SZOSACH CAŁEJ POLSKI

Triumf kolarzy A. K. S-u --- Wisznickiego i Stefańskiego w biegu o puhar P. U. W. F-u. Wyścig jubileuszowy Ł. T. K. Łódź-Poznań. Bieg 100 klm. o mistrzostwo Krakowa



REWJA SZOSOWCÓW CAŁEJ POLSKI

Fragmenty z biegu drużynowego Legji generalnej próby przed wyścigiem „Expressu Porannego". Na lewo drużyna Legji — Michalak, Napieracz i Kwiatkowski — na starcie. W środku — zwycięska drużyna Amatorskiego K. S. (od lewej) Krawczyk, Stefański i Wisznicki. Na prawo: zespół Pogoni mija zakręt, kierując się do Serocka.

Generalne próba naszych szosowców przed VI-ym dorocznym biegiem kolarskim „Expressu Porannego" — stukilometrowy wyścig drużynowy Legji był imprezą ze wszech miar udaną.

Na starcie w Jabłonnie Legjonowej stanęło do walki 8 drużyn, z których A. K. S., Legja, W. T. C., Skra i Świt reprezentowały kolarstwo warszawskie, Pogoń — lwowskie, Towarzystwo Zwolenników Sportu — łódzkie i Mazowieckie Tow. Cyklistów — mińsko-mazowieckie.

Warunki zawodów przewidywały start trzech kolarzy z jednego klubu, przyczem zwycięża zespół, którego dwaj pierwsi zawodnicy osiągną w sumie najlepszy czas.

Bezapelacyjny triumf w tej poważnej próbie sportowej odnieśli kolarze Amatorskiego Klubu Sportowego, Wisznicki i Stefański (Krawczyk w biegu odpadł), którzy zwyciężyli zarówno indywidualnie, jak drużynowo.

Obaj oni stanowili wśród zawodników, oglądanych na szosie jabłonowskiej klasę dla siebie. Zwłaszcza zwycięzca indywidualny biegu, Wisznicki, zadziwił swą formą i kondycją fizyczną, wysuwając się w r. b. bezapelacyjnie na czoło naszych szosowców. Jego czas indywidualny 3:07:50, uzyskany na szosie wyboistej i absolutnie niepozwalającej rozwinąć pełnej szybkości bez obawy uszkodzenia maszyny, predestynuje Wisznickiego do ustanowienia w r. b. rekordu stu kilometrów na szosie w czasie poniżej trzech godzin.

Stefański ustępuje swemu koledze klubowemu bardzo nieznacznie, co uwydatnia choćby czas 3:08:31, uzyskany przez niego w biegu niedzielnym. Oni też obaj powinni odegrać w 105 klm. biegu „Expressu Porannego w dniu 26 b. m. rolę bardzo poważną.

W niedużym stosunkowo odstępie czasowym za zwycięzcami znalazł się zespół Legji w składzie — Michalak, Napieracz, Kwiatkowski, oraz drużyna W. T. C., składająca się z Kalinowskiego, Morawskiego i Wasilewskiego. Oba te zespoły walczyły niezwykle ambitnie do ostatniej sekundy, a forma indywidualna, zwłaszcza Michalaka, Napieracza, Kalinowskiego i Morawskiego każe spodziewać się od tych jeźdźców w r. b. szeregu pięknych sukcesów. Szosowców Pogoni Frössa oraz Ignatowicza zaliczyć należy do trzeciej grupy, w której znalazła się również piąta na mecie drużyna zeszłorocznego triumfatora biegu łódzkiego Towarzystwa Zwolenników Sportu z Kłosowiczem na czele.

Wynik cyfrowy biegu brzmi: 1) A. K. S. 6:16:21, 2) Legja 6:20:19, 3) W. T. C. 6:22:22, 4) Pogoń 6:31, 5) T. Z. S. 6:40.

Organizacji biegu w sumie dobrej, zarzucić trzeba jednogodzinne opóźnienie startu, oraz zamknięcie przez widzów szosy przy finiszu.

Wyniki indywidualne: 1) Wisznicki (AKS) 3:07:50; 2) Stefański (AKS) 3:08:31; 3) Michalak Legja 3:10:; 4) Napieracz (L.) 3:10; 5) Kwiatkowski (L.) 3:10; 6) Morawski (WTC) 3:10:52; 7) Kalinowski (WTC) 3:11:31; 8) Ignatowicz (Pogoń) 3:14; 9) Fröss (Pogoń) 3:16; 10) Kłosowicz (TZS) 3:17.

TRIUMF CRACOVII NAD WARTĄ

Pierwsze tegoroczne zwycięstwo ligowe biało-czerwonych 5:0 (2:0)

Trwający już kilka dni bezustanny deszcz nie odstraszył entuzjastów od przybycia na boisko Cracovii, by oglądać tradycyjnie piękne spotkanie gospodarzy z wicemistrzem Ligi.

Cracovia z obecnym atakiem, uzupełnionym Kozokiem, graczem wyjątkowo predysponowanym do dawnej stylowej gry tej drużyny, wraca obecnie do tego stylu, a przedewszystkiem do zdolności strzału, których wielką ilość obronił świetny Fontowicz. Bajeczne pociągnięcia między Sperlingiem, Kozokiem i Kałużą z lewej strony, uzupełniają doskonałemi biegami Rusinek i Kubiński. Poprawa gry ataku odbiła się korzystnie na grze pomocy, odciążonej teraz znacznie. Wynikiem tego jest celowe wspomaganie ataku przez wszystkich pomocników, będących w bardzo dobrej formie. W obronie młody Lasota poprawił się znacznie. Zastawniak II doskonały. Szumiec w bramce naogół bezrobotny grał bardzo pewnie.

Warta najlepszego gracza miała w Fontowiczu, którego gra stała na wysokim poziomie, mimo śliskiego terenu. Obrońcy obaj pracowici, nie mogli podołać naporowi ofenzywy ataku biało-czerwonych, którzy grając początkowo środkiem, wypompowali zupełnie Spojdę na środku pomocy. Tę lukę następnie dobrze forsował Kałuża. Ofiarna gra skrajnych pomocników, szczególnie Wojciechowskiego, nie zdołała temu zaradzić.

Atak Warty miał tylko dobre momenty. Gra obliczona na wypady Stalińskiego czy Przybysza nie była skuteczna, zwłaszcza, gdy wycofano Kmiołę na czwartego pomocnika.

Cracovia: Szumiec; Lasota, Zastawniak II; Ptak, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Rusinek, Kałuża, Kozok, Sperling.

Warta: Fontowicz; Śmiglak, Flieger; Wojciechowski, Spojda, Przykucki; Radojewski, Kmioła Staliński, Przybysz, Szerfke.

Pierwsza minuta przynosi atak i strzał Sperlinga. Odpowiedzią jest wypad Przybysza, wstrzymany przez Zastawniaka. Tempo gry rośnie z każdą minutą. U obu drużyn są widoczne usiłowania opanowania przeciwnika. Z każda chwilą widać, iż uczyni to raczej Cracovia, prowadząc krótką, przyziemną grę środkiem i wyzyskując niespodzianie swe skrzydła.

Z nacisku tego atak Warty uwalnia się dość często, jednak akcji tej brak wykończenia. Natomiast Fontowicz broni 2 główki Kałuży wspaniale, z pod nogi wybiera piłki Kozokowi i Rusinkowi. Jeden z wybiegów Fontowicza wyzyskuje Kałuża i strzela bramkę górą. Wypad Przybysza broni Szumiec wybiegiem. Po chwili centrę Kubińskiego wyzyskuje Kozok z kilku metrów. Przy stanie 2:0 wycofuje Warta Kmiołę na czwartego pomocnika, co jeszcze więcej odbija się na grze ataku.

Po przerwie przewaga Cracovii na krótki czas znika, by potem zapanować zupełnie na boisku. Spojda, wymęczony dostatecznie idzie na skrzydło, jego miejsce zajmuje Szerfke. Sperling z Kozokiem ustawicznie podchodzą pod bramkę, mimo dobrej gry Wojciechowskiego. Ciągłe, piękne ataki Cracovii przerywa Warta tylko dorywczo.

Trzecia bramka jest wynikiem ślicznego ataku lewej strony Sperling — Kozok —Kałuża, który strzela w róg.

Kombinacja Kałuży z Kozokiem prowadzi do świetnej sytuacji, jednak przytomny bramkarz chwyta piłkę z nogi Kozoka. To samo po chwili czyni Kubińskiemu.

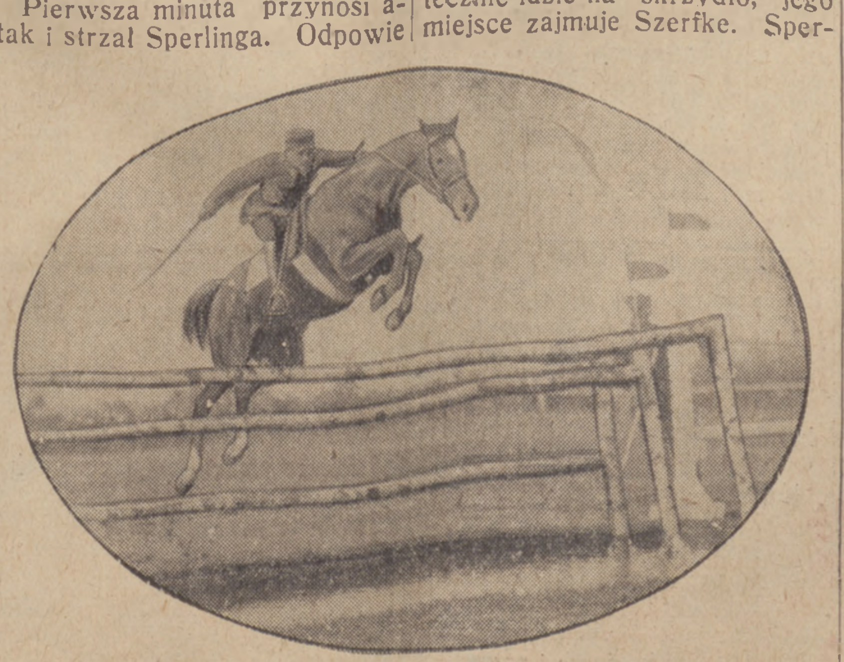
Nie może zato uchronić bramki po kombinacji Kozok — Kałuża — Rusinek, wyzyskanej przez ostatniego. Serię bramek kończy wzorowa kombinacja Kałuży z Kozokiem i nieuchronny strzał Kozoka. Ostatnie minuty, to niepoprawna wada Cracovii, podawanie od nogi do nogi z celem umęczenia przeciwnika, ale bez myśli o bramce.

Sędzia p. Niedźwirski.



K. S. CRACOVIA

odniosła swe pierwsze zwycięstwo ligowe, bijąc w imponującym stylu vicemistrza Polski Wartę.



RTM. CONSTANTINESCU

triumfator biegu o nagrodę Prezydenta Rzeczypospolitej na konkursach hippicznych w Poznaniu.



START LEKKOATLETÓW STOLICY

Fragment z pierwszych poważniejszych zawodów w Warszawie — mistrzostw B i C-klasowych klubów na boisku Orla.

JUBILEUSZ ĆWIERĆWIECZA LECHJI LWOWSKIEJ

Turniej piłkarski z udziałem Cechie Karlin, Czarnych, Lechji, Pogoni i Hasmonei

Uwaga sportowego Lwowa skupiała się w czasie Zielonych Świątek głównie na turnieju jubileuszowym Lechji, w którym udział brały Cechie Karlin, Pogoń, Czarni, Hasmonea i jubilat. Niestety nie dopisała pogoda, a z nią i publiczność. Ostatecznie jednak mimo stosunkowo skromnych ram miał jubilat możność przekonać się, że cieszy się we Lwowie wielkiemi sympatjami i cicha jego praca znajduje pełne uznanie.

CZARNI — HASMONEA 4:0

Obiedwie drużyny wystąpiły w osłabionych składach, co odbiło się przedewszystkiem na tempie gry. Czarni wygrali zasłużenie, wykazując szczególnie w linji ataku celową, kombinacyjną grę. Rola Hasmonei nie wypadła jednak tak źle jakby się na podstawie wyniku wydawać mogło. Biało-niebiescy i tym razem mieli do zawdzięczenia klęskę złemu napadowi. Przeciążona obrona i względnie dobra pomoc nie mogły w takiej sytuacji przetrzymać naporu i ostatecznie musiały kapitułować.

LECHJA — CZARNI 3:3

Lechja: Lachowicz; Oracz, Reguła; Jachura, Wasiewicz, Malec; Cegielski, Rusiecki, Czudżak, Kruk, Domiczek.

Czarni: Winnicki; Chmielowski, Olejniczak; Ozajst, Witkowski, Piłat I; Piłat II, Reyman, Nastula, Sawka, Rumpler.

Zawody powyższe, które rozpoczęły program niedzielny, przyniosły Lechji pełny sukces, gdyż jako taki ocenić należy wynik remisowy, uzyskany prawie że z kompletną drużyną ligową Czarnych. Wynik zasługuje tembardziej na uznanie, że nie był on dziełem przypadku. Przed pauzą Czarni mieli przewagę i uzyskali też prowadzenie, po przerwie natomiast uchwyciła Lechja inicjatywę w swoje ręce i dopiero na minutę przed końcem udało się Czarnym wyrównać. Zawody skrócone zostały o 20 miut.

Czarni wykazali ponownie dobre zgranie trójki środkowej. W pomocy wybijał się na pierwszy plan Piłat II. Obrona grała mniej pewnie niż zwykle. Winnicki w bramce winy nie ponosi.

Lechja sprawiła grą swą niespodziankę. Uwagę zwracała przedewszystkiem trójka środkowa, mająca pełne zrozumienie dla przyziemnej gry kombinacyjnej. Bardzo dobrze spisywał się również środkowy pomocnik, któremu dzielnie sekundowali boczni. Słabiej natomiast prezentowali się obrońcy, techniczne braki dawały się na ciężkim terenie szczególnie we znaki.

CECHIE KARLIN — POGOŃ 1:0

Cechie Karlin: Andrejkow; Smejkal, Stwerak; Sykora, Cepelak, Kratky; Vopazila, Buchar, Percner, Borecky, Nussbauer.

Pogoń: Albański; Mauer, Pasierbiewicz; Deutschmann, Fichtel, Hanke; Szabakiewicz, Pras, Maurer, Kuchar, Słonecki.

Zawody powyższe poprzedziło oficjalne powitanie gości przez wiceprezesa Lechji płk. Gigla oraz życzenia złożone przez delegatów LZOPN, OKS, Czarnych, Pogoni, Hasmonei, Cechie Karlin, Sparty, Ukrainy, Polonii i w. in. Ze względu, że oficjalna część przewidziana jest na przyszły tydzień w czasie akademji, uroczystości skrócono do minimum.

Spotkanie Pogoni z Cechie Karlin zakończyło się wprawdzie przegraną drużyny miejscowej, jednak Pogoń okazała się przeciwnikiem zupełnie równorzędnym i na podstawie przebiegu gry zasłużyła conajmniej na wynik remisowy. Miała ona znacznie więcej dobrych sytuacyj bramkowych niewyzyskanych wskutek słabej dyspozycji strzałowej napadu i doskonałej gry bramkarza gości. Gra przeprowadzona w szybkiem tempie, obfitowała w szereg interesujących momentów. Goście okazali się zespołem fizycznie dobrze wyrobionym, ruchliwym i technicznie nieco lepszym od przeciwnika, niemniej jednak zdołała Pogoń ambicją i zapałem wyrównać techniczne braki i uzyskać nawet przed pauzą znaczną przewagę. Po przerwie więcej z gry mieli Czesi, jednak i w tym okresie nadarzały się gospodarzom doskonałe okazje do wyrównania.

Z drużyny czeskiej wyróżniał się przedewszystkiem bramkarz Andrejkow, którego ofiarna, przytomna i pewna gra zapewniła gościom zwycięstwo. Bardzo dobrze spisywał się również Cepelak. Obrona rosła, twarda, o czystym wykopie, tworzyła ciężką do pokonania zaporę. W napadzie aktywniejszą częścią była strona prawa Vopazil — Buchar.

Pogoń grała naogół dobrze. „Debiut" Fichtla na dawnej pozycji środkowego pomocnika i Szabakiewicza na lewem skrzydle podniósł stanowczo siłę bojową drużyny. Trójka środkowa wprawdzie kombinowała, jednak wciąż jeszcze brak jej należytego zgrania.

Pomoc Pogoni miała jeden ze swych rzadkich w ostatnich czasach dobrych dni. Odznaczał się przedewszystkiem Deutschmann, paraliżując ataki przeciwników. Fichtel trzymał się dzielnie. Hanke miał przed pauzą mało roboty, w sumie odpowiedział również swemu zadaniu. W obronie bardzo dobrze prezentował się Maurer. Drugi występ Pasierbiewicza wypadł znacznie lepiej. Albański nie był przeciążony pracą niemniej jednak miał kilka brawurowych „kawałów".

Jedyna bramka padła w 40-ej min. pierwszej połowy po ładnej kombinacji ze strzału Vopazila. Sędziował przed pauzą p. Grabowski, po przerwie zastąpił go z powodu nagłej niedyspozycji p. Kurzweil. Publiczności z powodu deszczu tylko 1,500.

POGOŃ — LECHJA 2:2 (1:1)

Trzeci dzień turnieju jubileuszowego Lechji przyniósł piękny sukces drużynie jubilata w postaci remisu 2:2 z Pogonią, grającą do pauzy w składzie identycznym, jak w niedzielę, a po przerwie z Hemerlingiem zamiast Fichtla.

Wynik był zupełnie zasłużony. Lechja grała bowiem bardzo ambitnie i potrafiła przez cały czas utrzymać grę otwartą, a przed pauzą miała nawet okres przewagi.

Pogoń przedstawiała się słabiej, niż w niedzielę. Nie dopisali przedewszystkiem Fichtel i Hanke, na których znać było zmęczenie poprzedniemi zawodami. Napad po pauzie wprawdzie się rozegrał, jednak nie dawał sobie rady pod bramką. Zawodził w pierwszym rzędzie Maurer, grający bez energii i ambicji. Prass za wiele liczył na własne siły, co odbijało się znów na grze Szabakiewicza. Dobrze przedstawiała się para Kuchar, Słonecki, który tym razem był jednym z najlepszych graczy swej drużyny.

Lechja zaprezentowała się zupełnie dobrze, wykazując w napadzie dobre zgranie trójki środkowej, wspieranej skutecznie przez pomoc. Tak samo obrona grała lepiej, niż w niedzielę. Skład jubilata różnił się od niedzielnego jedynie tem, że zamiast Jachimiaka — Krukowski. Bramki zdobyli dla Pogoni — Prass i Maurer, a dla Lechji — Kruk i Cegielski. Sędzia p. Gulicz.

CECHIE KARLIN — HASMONEA 2:1

Czesi w składzie niedzielnym — Hasmonea: Blumenblatt; Redler, Birnbach; Schneider, Horowitz, Boritz; Parness, Unger, Wolfstahl, dr. Hoch, Urich. Biało-niebiescy zrobili miłą niespodziankę, zdobywając się na ładną przyziemną grę, która wytrąciła z równowagi nawet zawodowców czeskich.

Jedyna bramka lwowian była dziełem efektownego rzutu wolnego Redlera. Najlepszą częścią drużyny była pomoc, którą dobrze wspierała energiczna twarda obrona. Blumenblatt niepewną swą grą zawinił pierwszą, a po części i drugą bramkę.

Czesi grali tym razem szybko, jednak akcje ich często się nie udawały. Najlepszym ich graczem był napastnik Vopazil, zdobywca obu bramek.

Mecz skrócony wskutek ciemności o 20 minut, prowadził p. Wieczysty.

Z TRUDEM WYWALCZONE ZWYCIĘSTWO

LEGJI NAD POLONJĄ 3:2 (2:2)

Jedną z zalet Legji jest, że do boju o punkty rusza w pełnem uzbrojeniu: jej skład montowany pieczołowicie od lat, zmienia się stosunkowo niewiele, a kierownictwo klubu zawsze wysyła na boisko komplet swych najlepszych graczy.

To też publiczność, przyzwyczajona do takiego stanu rzeczy, była niezwykle zaskoczona składem wojskowych na meczu z Polonią. Bez Szalera, a przedewszystkiem Ziemiana, Legja niewątpliwie nie stanowiła stu procent swej obecnej wartości.

Odgłosy tej sprawy, które doszły do publiczności przypisują absencję dwu filarów defensywy Legji walce, jaką wypowiedział klubowi jeden z jego niedawnych działaczy, usunięty obecnie z klubu.

Jeśli wiadomości te są zgodne z prawdą należy możliwie dobitnie podkreślić moment dopuszczenia zdyskwalifikowanych etycznie jednostek do odpowiedzialnych placówek klubowych. Od panów takich, niestety, polskie życie sportowe, aż się roi. Żerują oni z równą szkodą w najmniejszych komórkach życia sportowego jak poszczególne sekcje, a dalej — w zarządach klubów czy związków nawet ogólnopolskich, przynosząc obok bardzo problematycznych i obliczonych na efekt wzrokowy zysków, kolosalne wprost straty w dziedzinie etyki i czystości obyczajów sportowych w Polsce.

Po tym wstępie natury pozaboiskowej przejdziemy do samego meczu. Do walki rywalki stanęły w zestawieniach:

Legja: Skwarczyński; Martyna, Szczotkowski; Cebulak, Przeździecki I, Przeździecki II; Wypijewski, Steuerman, Łańko, Ciszewski, Rajtek.

Polonia: „Zahorski"; Loth IV, Bułanow; Seichter, Hyla, Nowikow; Tynowski, Gumowski, Suchocki, Ałaszewski, Krygier.

Ciężki, rozmiękły teren, pokryty nierzadko kałużami wody, już od pierwszych kopnięć piłki zapowiadał walkę zażartą. Potem z rozwijaniem się gry, okazało się, że siły są bardzo wyrównane, a kwestja zwycięstwa tego czy innego zespołu jest sprawą bynajmniej zgóry nie przesądzoną.

Najbardziej efektownie wypadła gra obu napadów. Miłą niespodziankę sprawiła zwłaszcza Polonia, w której rej wodzili obaj toruńczycy Suchocki i Gumowski, demonstrując cały szereg spokojnych, celowych, dobrze mierzonych podań. Ponadto maleńki Suchocki zadziwił swą niezwykłą wprost odwagą, która zadecydowała o wygraniu kilku zdawałoby się beznadziejnych pojedynków z dwukrotnie cięższym od niego Martyną.

Ałaszewski pochwalić się może wyjątkową wprost ambicją oraz... grą pozbawioną czystości zarówno w stosunku do piłki jak i do przeciwników.

Tynowski tyle, że ruchliwy i niezły w główkowaniu oraz w biciu rogów, nie potrafił zasilać środka napadu wartościowemi dośrodkowaniami. Pozatem gracz drużyny ligowej powinien już wiedzieć co robić ze swoją osobą, gdy łącznik znajdzie się na skrzydłach.

Krygier był najsłabszym graczem obu zespołów i stracił bieg, ciąg na bramkę i temperament bojowy, a piłka nie słucha się jego nogi absolutnie.

W napadzie wojskowych najlepiej wypadła gra Steuermana. Nie dlatego zresztą, że zdobył on cenny hat-trick, trzy bramki strzelone jedna po drugiej, lecz że pracował i to pracował celowo, że biegał, ruszał się, ustawiał, słowem — stanowił jedno z pięciu ogniw napadu, a nie jego nieruchomy filar problematycznej zazwyczaj wartości.

Ciszewski spełnił swój obowiązek również uczciwie, choć jak zazwyczaj w sposób mało rzucający się w oczy. Pracował pocichu, ale z ambicją, to też splendor za zdobycie pierwszej i trzeciej bramki spływa w równej mierze na niego jak na Steuermana.

Debiut Rajtka na lewem skrzydle wypadł wcale udatnie. Największą luką tego gracza jest brak biegu, no i niskiej, nieszybkiej, krótkiej centry, mało może efektownej dla laika, ale mosącej w sobie zaczątek bramki. W każdym razie gracz to obyty z piłką, o którą umie walczyć, wytrzymały, mocny fizycznie, słowem — materjał doskonały.

Najsłabszym punktem napadu wojskowych był Łańko, w którego grze lenistwo walczyło z bojaźliwością. Większość jego trzydziestometrowych strzałów — rzecz prosta — minęła się wogóle z celem, a kiedy Steuerman zapisał na swą korzyść trzy punkty, Łańko wogóle grać przestał.

Pomoce obu drużyn były najsłabszemi ich punktami. Najlepszym z pośród sześciu pomocników był niewątpliwie Seichter, świetny w główkowaniu, zwrotny i twardy w defenzywie, ale zato niepewny pod bramką, gdzie m. in. zawinił drugą bramkę, podając piłkę Steuermanowi. Hyla grał nieczysto, nieprzyjemnie dla oka, z chęcią faulowaniu. Ponadto duży procent jego podań mija się z celem. Nowikowowi brak szybkości i sprężystości — wyczerpany pod koniec gry, popełnił szereg kardynalnych błędów.

W pomocy Legji najrówniej wypadł Cebulak. Bracia Przeździeccy zbyt mali i drobni, rozegrali się dopiero w drugiej połowie.

Z obrońców para Polonii wypadła bardziej efektownie, głównie dzięki formie i kilku wspaniałym biegom Bułanowa. Martyna nie miał swego najlepszego dnia, jakkolwiek w ostatnich kwadransach głównie na jego szerokich barach leżał ciężar bezustannego naporu ofenzywy Polonii.

Zastępca Ziemiana — Szczotkowski, jest jeszcze zbyt sztywny, zamało giętki w krzyżu. Aby osiągnąć swą właściwą formę potrzeba mu było dobrych kilkudziesięciu minut gry.

Z bramkarzy lepszy „Zahorski", gdyż nie popełnił żadnego błędu, podczas gdy pierwsza bramka dla Polonii, strzelona przez Krygiera, nie przynosi Skwarczyńskiemu bynajmniej honoru.

Gra jako całość wypadła żywo, a liczne momenty podbramkowe, oraz celne strzały Steuermana i Gumowskiego urozmaicały ją pod względem widowiskowym. Z pośród łupu bramkowego wyróżnić wypada punkt zdobyty przez Suchockiego po „przedłużeniu" prostopadłego podania Ałaszewskiego. Sędzia p. Słomczyński z Sosnowca pokazał się ze strony wcale dobrej. Jest spokojny, taktowny z autorytetem. Niestety, popełnia jeszcze kardynalne wady: przerywa grę za faul, choć sfaulowany jest przy piłce i gwizdek wychodzi na korzyść drużyny, która zawiniła; ma intencję do nadużywania gwizdka; popełnia omyłki przy spalonych, co omal nie kosztowało w niedzielę Polonii czwartej bramki. Ponadto winien on był skarcić Seichtera za niegrzeczne gesty w stosunku do sędziego bocznego przy sprzeczce o rzut z autu.

SENSACYJNA PORAŻKA WIĘCKA

BIEG ŁÓDŹ - POZNAŃ WYGRYWA NESZPER

W niedzielę dn. 19 b. m. rozpoczął się w Łodzi tydzień jubileuszowy zasłużonego Łódzkiego Tow. Kolarskiego, którego historja zazębia się ściśle z historją polskiego sportu cyklowego.

Uroczystości jubileuszowe wypadły nadwyraz okazale. Do Łodzi zjechali się delegaci kilkunastu kolarskich towarzystw kraju z prezesem ZPTK p. Bodalskim i wiceprezesem Warszawskiego Tow. Cyklistów p. Słojewskim na czele.

O godz. 8-ej rano przed lokalem jubilata zebrało się około 500 osób, reprezentujących sport kolarski województwa łódzkiego ze sztandarami. Nastąpił wymarsz do katedry na nabożeństwo, gdzie przemawiał w b. serdecznym tonie w imieniu nieobecnego biskupa Tymienieckiego — ks. dr. Antoni Roszkowski. Po wyjściu z katedry zebrani złożyli na grobie Nieznanego Żołnierza wieniec, poczem odbyła się uroczysta akademja w lokalu Straży Ogniowej, gdzie po odegraniu hymnu kolejno zabierali głos: prezes klubu Cichocki, prezes ZPTK —Bodalski, wiceprezes WTC — Słojewski, w imieniu ŁKS — Krachulec, Sosnowieckiego K. C. — Fliske, TZS-u —Chyliński, Unionu — Szymski, Majstrów — Szendel, Resursy — Jaguś i w. in. Następnie odczytano szereg depesz gratulacyjnych.

*

Jubileuszowy bieg Ł.T.K. zgromadził na starcie zaledwie 25 zawodników, lecz zato w gronie ich znaleźli się dwaj triumfatorzy wyścigu Dookoła Polski: Więcek i Olecki. Im też przepowiadano zwycięstwo i nikt nie przypuszczał, że stanie się ono udziałem kolarza, który otrzymał ostatnią (43) lokatę w naszym „Tour de Pologne".

Trasa biegła przez Pabianice, Łask, Zduńską Wolę, Sieradz, Błaszki, Kalisz, Jarocin, Środę do Poznania i obejmowała 240 klm.

W biegu tym błysnął nowy talent szosowy łodzianina Kołodziejczyka z Unionu, który prowadził stawkę kolarzy niemal do końca sam, z mistrzem szos Więckiem i... przegrał skutkiem dwukrotnego pęknięcia gumy na kilka kilometrów przed metą.

W Opatówku od czołowej grupy złożonej z Więcka, Kołodziejczyka, Oleckiego, Sierpińskiego i braci Konopczyńskich odrywa się kaliszanin Sobolewski i przez 30 klm. prowadzi sam, mijając pierwszy Kalisz i Pleszew. Tu pękają mu 3 szprychy i zostaje w tyle.

Na czoło wysuwa się teraz Więcek, chcąc starym zwyczajem pewnie zdystansować rywali. Na kółku siedzi mu jednak Kołodziejczyk. Już zdaje się, że zwycięstwo jest w ich rękach, gdy pęknięcie kiszek zmienia obraz wyścigu.

Na taśmę w Poznaniu wpadają niemal razem: 1) Neszper (Ł.K.S.) 8 g. 52 m. 7 sek., 2) Olecki (Legja), 3) Sobolewski (Kalisz), 4) Kołodziejczyk (Union), 5) Konopczyński (WTC), 6) Więcek (Polonja), 7) Sierpiński (Ł.T.K.), 8) Konopczyński II (W.T.C.), 9) Koprowski (Resursa), 10) Stoiński (Cegielski).

BEZBRAMKOWY MECZ

TURYSIÓW Z Ł. K. S-EM W ŁODZI

„Mecz pojednania się" między starymi rywalami łódzkimi przyniósł poraz niewiadomo który w historii rozgrywek — rezultat nierozstrzygnięty.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Turyści: Michalski I; Frankus, Karasiak; Hinz, Wielliszek, Kahan; Michalski II, Węglowski, Kulawiak, Stolarski i Hermans.

Ł.K.S.: Miła; Gałecki, Radomski; Pegza, Kubiak, Jasiński; Durka, Sowiak, Król, Jańczyk i Śledź.

Mecz poprzedziła specjalna uroczystość, która zadokumentować miała atmosferę pojednania i zgody, panującą między obu klubami. Po przemówieniach prezesów towarzystw, Turyści wręczyli ŁKS-owi proporczyk pamiątkowy, a zespoły wzniosły okrzyki na cześć przeciwników.

Pierwszy kwadrans gry upływa pod znakiem przewagi fioletowych, którzy lepiej dają sobie radę z uczuciem rosnącego zdenerwowania i niepewności. Dobrze pomyślane akcje napastnicze Turystów nie są wykorzystywane w sytuacjach podbramkowych.

Po przełamaniu zdenerwowania, ŁKS przychodzi do głosu, jednak napad czerwonych zaprezentował się na meczu tym wyjątkowo słabo, nie umiejąc przeprowadzić i wykończyć żadnego celowego ataku.

Drugie 45 min. gry nie wykazują polepszenia formy ŁKS-u. Cały napad, za wyjątkiem pracowitego Jańczyka, gra beznadziejnie, podczas gdy Turyści grają ambitnie, atakują dość ostro, zmuszając Miłę do częstych i—co najważniejsze — bardzo szczęśliwych parad. W Ł. K. S-ie wyróżnia się tak słabą, że aż przykrą dla widzów grą, Durka, którego stanowczo nie należało wystawiać w obecnej formie w skład drużyny.

U Turystów na specjalną pochwałę zasługuje pomoc i obrona: ofenzywie należą się słowa uznania za grę ambitną, nie można ją jednak zaliczyć do ataków skutecznych.

Filarem ŁKS-u jest świetny Miła, naprawdę fenomenalny talent bramkarski. W ataku wyróżnił się Jańczyk, który oddał największą ilość strzałów na bramkę.

Sędzia p. Israel, bardzo słaby.

GARBARNIA-WARTA 3:2

DRUGA PORAŻKA POZNAŃCZYKÓW W KRAKOWIE

Druga porażka Warty w Krakowie, spadła na drużynę poznańską, trzeba przyznać, niezbyt zasłużenie. Być może, że Warta przeliczyła swe siły, mecz z Cracovią wyczerpał ją bowiem porządnie i w pewnych okresach walki atak i pomoc jej nie egzystowały wogóle na boisku. Naogół jednak poznańczycy mieli przewagę, a o przegranej zadecydowała bramka ze skandalicznego spalonego, samobójczy strzał Śmiglaka, no i obrona Garbarni, która przez ostatnie piętnaście minut nie schodziła z całą drużyną ze swego pola karnego.

Warta do walki z Garbarnią wymieniła na środku pomocy Spoide na Szerfkego, na prawem skrzydle zadebiutował po długiej przerwie Niziński. Kołoda poszedł na lewe, a Szerfke II do ataku.

Początek gry należał wyraźnie do Warty. Już w pierwszej minucie Przybysz po pięknem podaniu Szerfkego strzela nieuchronnie pierwszą bramkę. Warta przeprowadza nadal ładne ataki, jednak już po 15 minutach opada zupełnie na siłach. Garbarnia przejmuje całkowicie inicjatywę i walczy z trzema właściwie graczami — Fontowiczem i dwoma obrońcami. Reszta poznańczyków niemal statystuje. W 30 min. Bator zdobywa wyrównanie. Fontowicz puszcza bowiem piłkę z rąk; w 38 min. ten sam gracz ze skandalicznego spalonego uzyskuje prowadzenie i ustala wynik do przerwy. Garbarnia nadal przeważa, ale liczne strzały broni świetnie Fontowicz.

W drugiej połowie gra staje się ostra. Sędzia p. Piotrowski nie umie utrzymać graczy w karbach, to też „trupy" padają gęsto. Garbarnia znów przeważa. Fontowicz dokonuje jednak istnych cudów w tym czasie—w 26 min.—Śmiglak samobójczym strzałem ustala wynik 3:1. Od 30 min. Warta zrywa się do ataku. Przybysz idzie na lewe skrzydło. Szerfke w 33 min. głową uzyskuje bramkę i wyrównanie wisi na włosku. Garbarnia jednak murule i utrzymuje wynik 3:2.

Widzów mimo pięknej pogody, tylko 3.500.

Szperling święcił na zawodach z Wartą jubileusz 300-setnego meczu.

WYDARZENIA PIŁKARSKIE W STOLICY

Na czoło spotkań piłkarskich Warszawy poza meczami ligowemi Legia — Polonia, wysunął się mecz międzynarodowy głuchoniemych Paryż — Warszawa 4:3 (4:1). Na boisku Skry powitali gości przedstawiciele ambasady francuskiej.

Mecze o mistrzostwo kl. A zostały odwołane z powodu niepogody. W spotkaniach towarzyskich Skra w składzie rezerwowym osiągnęła z Z. A. W. F. 1:1. Bramki strzelili Janusz i Tenenbaum. Legia Ib — Polonia II 2:1. Obie bramki dla Legii zdobył Madeyski. Skra II — ZAWF 2:0. Skra (młodziki) — Polonia II 5:0.

Mecze o mistrzostwo kl. B przyniosły wyniki: Kordjan—Lilpopianka 6:4. Hakoah — Barkochba 6:3. Sokoleta — Reduta 3:2. Mistrzostwa kl. C: YMCA — Echo (Żyrardów) 3:2. Lawina — Powiśle 3:0; Czarni — YMCA 3:1. Robur —Olimpja 0:3. Robur, prowadząc 2:0, zeszedł z boiska. K. K. M. P. — Maraton 10:1.

Mistrzostwa klasy A w Łodzi przyniosły spotkania następujące: ŁKS I-b — ŁTSG 0:0. ŁKS z Królem i Miłą. Union — Burza (Pabjanice) 1:1. Widzew — Orkan 2:2. Mistrzostwo klasy C Widzewska Manufaktura — Słowacki 2:1. Zjednoczone — Kraft 6:1.

Derby poznańskiej klasy A Legja — Pogoń zakończyły się wysokiem zwycięstwem Legji 6:1, zasłużonem i odzwierciadlającem stosunek sił. Bramki strzelili: Chmielewski i Sroczyński po 2, Sodalski, Głowacz po 1; honorową dla Pogoni Śmiglak. W poniedziałek Posnania — HCP 5:1.

Mistrzostwa Krakowa. Makabi—Wisła 1:1. Legja — Cracovia 3:0. Podgórze — Krowodrza 4:1. Podgórze prowadzi w mistrzostwie.

ZIELONE ŚWIĘTA W POZNANIU

WISŁA — LEGJA 1:0

Wisła: Ketz; Pychowski, Szczepanik; Bajorek, Kotlarczyk II, Makowski; Czulak, Krupa, Reyman I, Kowalski, Balcer.

Legja: Bienert; Wojtanowski, Kwintkiewicz I; Kwintkiewicz II, Skrzypczak, Jezierski; Wiese, Domagała, Sroczyński, Chmielewski, Sodalski.

Mistrz Polski nie spodziewał się napewno, że w poznańskich A-klasowych drużynach napotka na przeciwnika, z którym będzie musiał tak ostro walczyć.

To też pierwszą połowę Wisła potraktowała lekko. Tymczasem Legja dzięki tylko tremie nie strzeliła trzech bramek w pierwszych 30 min. Naogół w pierwszej części miała Legja więcej z gry. W 39-ej min. uzyskuje Balcer jedyną bramkę dnia.

Po przerwie Legja w pierwszych minutach gry nie wykorzystuje 2 murowanych sytuacyj, ale Wisła strzałowo też zawodzi.

W Wiśle doskonały był Pychowski, o którego rozbijają się wszystkie ataki; w Legji słaby punkt: Sodalski w ataku, który marnował wszystkie pociągnięcia, reszta zasłużyła na superlatywy. Sędzia p. Konieczny. Publiczności 1.500.

WISŁA — ZESPÓŁ POGOŃ, LEGJA 2:2

Wisła: Ketz; Pychowski, Makowski; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Bajorek; Czulak, Kowalski, Reyman, Nowosielski, Balcer.

Zespół: Konieczny (Warta); Skrzypczak, Kwintkiewicz; Jezierski, Głowacz, Kwintkiewicz I; Sodalski, Chmielewski, Sroczyński (Legja), Śmigłak, Pawlak (Pogoń).

Początkowo miejscowi przeważają i uzyskują w 15-ej minucie prowadzenie przez Pawlaka. Wyrównanie pada po 20-tu minutach ataków Wisły ze strzału Nowosielskiego.

W drugiej połowie przeważa Wisła i zdobywa drugą bramkę w 8-ej min. przez Balcera. Wynik dnia ustanawia Śmiglak. Wisła grała nazbyt może ostro.

Zawody lekkoatletyczne Centr. Wojs. Szkoły Gimnastyki w Poznaniu, pierwszo w tym sezonie, przyniosły wyniki następujące: 100 m. Janicki 12.8; 400 m. Borowiecki 55.8; 800 m. Korewo 2:20; 2000 m. Kurkowski 6:34.2; 110 m. płotki Mierzejewski 18 sek.; 4 x 100 Szkoła 50.2; wwyż Mierzejewski 170 cm.; wdal Pałucki 562 cm.; oszczep Szrama 42.20; dysk Baran 43.05; kula Baran; tyczka Adamczak 3.56 m.

W drugim dniu wyniki były następujące: skok wwyż 1) Banaszkiewicz (Warta) 160.5 cm. 1500 mtr. 1) Szwarc (Warta) 4 m. 21.3 sek. 100 mtr. 1) Piechocki (AZS) 11.8 sek., 2) Biniakowski. 400 mtr. 1) Piechocki 52.4 sek., 2) Biniakowski o 10 mtr. w tyle. Oszczep 1) Pernak 41.16 mtr. Kula 1) Urbaniak 11.48 mtr. Dysk Gancan (Sokół) 33.42 mtr.

Zawody eliminacyjne pań przed meczem Poznań—G. Śląsk odbyły się w niedzielę na boisku Warty. Wynikł, za wyjątkiem kuli, słabo z powodu zimna. Natomiast w kuli debiutantka w tej konkurencji Jasieńska (AZS) bije rekord okręgowy prawie o 30 cm (!). Niespodzianką było pewne zwycięstwo w biegu na 80 mtr. Musielewskiej (Warta) nad koleżanką klubową Krotkówną.

Wyniki szczegółowe były następujące: 80 mtr. po 3 przedbiegach: 1) Musielewska (W.) 11.7, 2) Krótkówna (W.) 3 m. wstecz. 200 m. (po 3 przedbiegach) 1) Krótkówna 31.2 (30.9 w przedbiegu), 2) Marjańska (AZS). 80 mtr. płotki: 1) Musielewska (W.) 15 sek., 2) Lanżanka 15.6. Skok wdal: 1) Lanżanka 4.24 i pół m., 2) Frydrychówna (W.) 4.07 m. Skok wwyż: 1) Krajewska 138 cm., 2) Frydrychówna (W.) Dysk: 1) Krótkówna 28.59 m., 2) Wawrzyńska (W.) 24.06 m. Oszczep: 1) Lanżanka 28.24 m., 2) Musielewska (W.) 25.90 m. Kula: Jasieńska (AZS) 8.695, 2) Musielewska 8.36.

W piątek rozpoczęły się w Poznaniu międzynarodowe zawody konne z udziałem zespołów Ameryki, Rumunji, Węgier i Polski.

W obecności p. Prezydenta Mościckiego rozegrano konkurs o puhar Jego imienia. Zwyciężył rtm. armii rumuńskiej Constancinescu na koniu Arta, mając 6 i pół pkt. karnych, 2) kpt. Bylczyński na Małej, 8 pkt. karnych, 3) kpt. Mrowec na Hamlecie—10 pkt. karnych, a dalej rtm. Trenkwald (Zefer) i ppor. Strzałkowski (Oberek) po 12 pkt. karn., rtm. Lewicki na Karnym, por. Skupiński na Narcyzie, por. Gzowski na Jowiszu, por. Kulesza na Powder Puff i por. Korytkowski na Ostrym. Amerykanin Bradford zajął dopiero jedenaste miejsce.

W sobotę przed południem zakończono rozgrywkę konkursu otwarcia o nagrodę honorową prezesa Wielkopolskiego Klubu Jazdy gen. Dzierżanowskiego, 300 zł. rozpoczętą w dniu poprzednim.

Zwyciężył rtm. Skupieński na koniu Narcyz, 2) por. Dąbski - Nerlich na Neronie. Nagrody od 3-ej do 7-ej podzielono pomiędzy następujących zawodników: major Chamberlin (U.S.A), rtm. Szumski, por. Brodzki, por. Sulimir i kpt. Aalan (Rumunja).

Dalsze nagrody zdobyli między in. następujący zawodnicy zagraniczni: kpt. Constantinescu, podpułk. Sandrea, por. Andrei i por. Pauline. W konkursie uczestniczyło 100 koni.

W niedzielę rozegrano konkurs o nagrodę imienia PWK. Ponieważ trzech jeźdźców przeszło parcours bez błędu odbyła się rozgrywka. I tym razem nikt nie popełnił błędu, zatem o zwycięstwie zadecydował lepszy czas por. Zgorzelskiego na Orle. 2) por. Korytkowski na Ostrym. 3) bar. Lütwitz, 4) rtm. Constantinescu. Handicap pań wygrała p. Lila Czajkowska.

D. S. K. (CIESZYN) — P. K. S. 3:3

Na okres świąteczny przyjechała do Katowic silna drużyna D. S. K. (Cieszyn), zajmująca jedno z czołowych miejsc w Czechosłowacji. W pierwszej połowie nadali goście grze bardzo szybkie i ostre tempo i wkrótce prowadzili 3:0. Zanosiło się na wysoką porażkę miejscowych, jednak po zmianie stron PKS potrafił wyrównać.

Drużyna czeska zaprezentowała się dobrze i wykazała grę o wyrobionej technice i sprawności fizycznej poszczególnych graczy. Najlepszy gracz na boisku Wicherek — D. S. K., który zdobył wszystkie bramki. Dla miejscowych zdobyli bramki Marzotka, Christ i Jadwiszczok.

D. S. K. (CIESZYN) — I. F. C. 4:1 (3:0)

Wynik jest sprawiedliwym odbiciem przebiegu gry. Goście grali skutecznie, prąc ze wszystkich sił na bramkę i nie bawiąc się w opóźniające akcję kombinacje.

Drużyna miejscowa stała niewątpliwie na wyższym poziomie technicznym niż DSK, cóż kiedy niweczyła te atuty swą grą zbyt powolną i niezdecydowaną. Pod tym względem zwracał na siebie uwagę nieruchliwy Geisler, zwykle podpora ataku IFC. Najlepsze wrażenie zrobił Heidenreich i po przerwie Wieczorek. Spałek mógł obronić 2 bramki.

Warmiński pokonał dwukrotnie Tłoczyńskiego w Poznaniu. W niedzielę 6:4, 7:5, 1:6, 9:7, a w poniedziałek 6:4, 4:6, 6:4 i 7:5.

Bieg „Słowa Pomorskiego" w Toruniu przyniósł zwycięstwo Sarnackiemu w czasie 14:15.4 przed Nowakowskim (Bydgoszcz) i Sworą. Dystans 4500 m. Sarnacki zdobył puhar na własność.

Bieg kolarski 100 klm. o mistrzostwo Krakowa zakończył się zwycięstwem Łaptasia (Wawel) w czasie 3:29.10. Startowało 16 zawodników.

Trzykrotny mistrz Anglji pokonany w Wiedniu

Admira bije Huddersfield Town 3:0

Korespondencja specjalna „Przeglądu Sportowego"

Mistrzowski zespół Austrji Admira po ostatnim swoim sukcesie nad Hungarją w Budapeszcie, ma znowu do zanotowania olbrzymi triumf w postaci bezapelacyjnego zwycięstwa nad drużyną angielską Huddersfield Town z Yorkshire w stosunku 3:0.

Wynik jednak nie jest odzwierciadleniem umiejętności obu zespołów. Anglicy bowiem przewyższała Austrjaków technicznie o całe niebo, jedynie taktycznie ustępują znacznie gospodarzom. Goście pokazali tu wspaniałą grę, jakiej już od dłuższego czasu w Wiedniu nie widziano. Był to pokaz najlepszej szkoły w stylu szkockim, pięknej dla oka, lecz nieprodukcyjnej w wyniku.

Zaznaczyć jednak wypada, iż flegma iście... angielska no i chęć pokazania całego zasobu tricków, nawet na polu bramkowem, przyczyniły się walnie do tak sromotnej porażki. Wszystkie bowiem uzyskane bramki przez Admirę, były dziełem przypadku.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Huddersfield Town: Turner; Goodall, Watsworth; Redfern, Wilson, Naylor; Jackson, Brown, Deuh, Raw, Smith.

Admira: Franzl, Szoldatics, Janda; Kliwitsch, Koch, Schoth; Siegl, Klima (Runge), Stobor, Schall, Runge (Wagner).

Przystępując do oceny poszczególnych graczy obu zespołów, należy przedewszystkiem wyróżnić skrzydłowych Huddersfield Town: Jacksona i Smitha, z których pierwszy odznacza się wspaniałą techniką i doskonałem, półwysokiem dośrodkowaniem, drugi niegorzej technicznie wyszkolony, centruje płasko. Środkowa trójka Anglików: Brown, Deuh i Raw nie wykorzystała całego szeregu dośrodkowań wspomnianych wyżej skrzydłowych i dzięki tej właśnie niezaradności, przyczyniła się do porażki całej drużyny.

Pomoc grała nieszczególnie: jedynie środkowy Wilson, mimo podeszłego wieku, wykazał dużo ruchliwości i rutyny.

Obrona była obok skrzydłowych najlepszą częścią drużyny Anglików. Doskonałą taktyką, oraz silnemi i czystemi wykopami zjednała sobie ogólny podziw. Bramkarz Turner nie wykazał wysokiej klasy, może dlatego, iż był mało zatrudniony. Jedyną jego zaletą był doskonały wykop od jednej bramki do drugiej. Zawinił w dużej mierze przy uzyskaniu przez Admirę pierwszego punktu.

Z pośród graczy mistrza Austrji na specjalne wyróżnienie zasługuje znany internacjonał bramkarz Franzl, któremu w wielkiej mierze zawdzięcza ona sukces nad flegmatycznymi synami Albionu. Jego wspaniałe ustawianie się, pewne chwyty i wypiąstkowania, stawiają go w rzędzie najlepszych bramkarzy Europy.

Obok Franzla wyróżnili się obrońca Janda, obrotnością i czystym wykopem i 36-letni „Bürgermeister" Siegl, który jest duszą ataku Admiry, mimo, iż zajmuje stanowisko prawoskrzydłowego w drużynie.

Graczem, który nawet przewyższał Anglików był Stoiber. Cztery pozycje do uzyskania bramki, które zaprzepaścił Schall były dziełem tego doskonałego środkowego ataku. Wszyscy inni grali z nadzwyczajną ambicją, szybko i zdecydowanie. Dzięki tym walorom zawody zakończyły się zwycięstwem mistrzowskiej drużyny Austrji.

Przebieg gry: Pierwsza połowa należy w zupełności do Anglików. Sporadyczne wypady Admiry kończą się bez wyniku, gdyż „król strzelców" Schall nie ma szczęścia i zaprzepaszcza cztery pewne pozycje podbramkowe. Bomby Jacksona piąstkuje Franzl na róg. Deuh nie może dojść do głosu. Parę sekund przed połową „udaje" się Sieglowi uzyskać bramkę, dzięki niezaradności Turnera.

Po zmianie stron przychodzi do głosu Admira i uzyskuje drugi punkt z karnego przez Schalla w 78 minucie. Dalsze minuty należą również do gospodarzy, którzy uzyskują trzeci punkt, podobno ze strzału Wagnera, gdyż zmrok uniemożliwił widzenie normalnego toku gry. Sędziował p. Retschbury, nieszczególnie, mając widocznie słaby dzień.

Zawodom przypatrywało się około 12,000 osób, gdyż nieustannie padający deszcz odstraszył wielu chętnych widzenia „oryginalnego footballu angielskiego".



PÓŁFINAŁ PUHARU AUSTRJACKIEGO
Rapid — WAC 6:3. Griftner (Rapid) łapie ostry strzał. Czeijka (R.), wstrzymumuje Walzhofera (W. A. C.), atakującego bramkarza.



BIEG SZTAFETOWY PRZEZ ULICE WIEDNIA
Zwycięska drużyna W. A. F-u na przedostatniej zmianie. Beck podaje pałeczkę Nowakowi.



STANISŁAW SZWARCSTEIN

152 KILOMETRY NA GODZINĘ

osiągnął St. Szwarcstein na zawodach automobilowych w Łodzi

W idealnych warunkach atmosferycznych i terenowych odbyły się w Łodzi 12 b. m. zapowiedziane wyścigi automobilowe, wchodzące w skład tegorocznych mistrzostw Polski.

Wyścigi odbyły się na zeszłorocznej trasie Lutomiersk — Aleksandrów, długości 5 kilometrów. Zakończyły się one wielkim sukcesem zarówno sportowym, jak i organizacyjnym. Na starcie stanęła elita polskich kierowców, jak Stanisław Szwarcstein, Jan Ripper, Henryk Liefeldt i Edward Zawidowski, w kategorji wyścigowej. Dowodem wysokiego poziomu zawodów to pobicie przez 3 zawodników rekordu toru łódzkiego, który należał do Bronisława Fruhlinga (138.5 klm.) znacznie lepsze wyniki w kategorji wozów sportowych i w konkurencji pań.

Tegoroczne wyścigi zapowiadały się jako generalny pojedynek Bugattiego z Austro-Daimlerem. Team Bugattiego tworzyli Jan Ripper na 4 cyl., Szwarcstein i Zawidowski na super wyścigowych 8 cyl., z kompresorem. Daimlera reprezentował jedynie Liefeldt, który miał najsilniejszą maszynę. Niestety, Liefeldt nie odegrał najmniejszej roli w wyścigu, z powodu defektu w maszynie, mianowicie zatkania przez igłę w karburatorze dopływu benzyny. Liefeldt startował jako 13-ty, który to numer powodzenia mu nie przyniósł. Zażarta walka o pierwszeństwo rozegrała się więc jedynie pomiędzy wymienioną wyżej trójką asów.

Szwarcstein przybył wprost z Paryża, gdzie trenował na torze, mając zawsze szybkość większą, niż 200 klm. na godz. Jego Bugatti jest identyczny z tym wozem, na którym Francuz Divo wygrał 5 maja wyścig „Targa Florio", a Williams — „Grand Prix Monaco". Niedzielny wynik 152.570 klm. — nowy rekord Łodzi stawia Szwarcsteina w rzędzie najgodniejszych do tytułu mistrza Polski na rok bieżący. Po niedzielnym wyścigu ma już Szwarcstein przewagę punktową nad Ripperem 2 pkt., Zawidowskim — 4 pkt. i Liefeldtem 6 pkt. Jego kolega klubowy, mistrz serpentyn Jan Ripper „wydusił" ze swego rumaka wszystko co mógł. Maszyna jego „ciągnie" do 180 klm. to też uzyskany wynik w postaci 147.747 klm. na godz. należy zaliczyć do pierwszorzędnych. Wyprzedził on Zawidowskiego o jedną sekundę i 2 pkt.

W kategorii wozów sportowych wysoką klasę jazdy pokazał Ludomir Cieński ze Lwowa, osiągając 116.5 klm., następnie Franciszek hr. Mycielski również ze Lwowa i najlepsza w obecnej chwili kierowczyni Polski Halina Poznańska, która przekroczyła 100 klm. na godzinę.

Wyścigi same dostarczyły pięciotysięcznej rzeszy publiczności wiele emocji. Organizacja — wzorowa. Zjazd gości z wszystkich centrów polskiego automobilizmu — olbrzymi. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco.

Kategorja wozów wyścigowych: 1) Stanisław Szwarcstein (Warszawa) (Bugatti) 1 min. 57.97 s. — 152.570 klm., 2) Jan Ripper (Kraków) (Bugatti) 2 min. 01.83 sek. — 147.747 klm., 3) Edward Zawidowski (Lwów) (Bugatti) 2 min. 02,84 sek. — 146.526 klm., 4) Henryk Liefeldt (Warszawa) (Austro-Daimler) 2 min. 57.845 s. — 101.212 klm.

Kategorja wozów sportowych: 1) Ludomir Cieński (Lwów) (Austro-Daimler) 2 min. 34.54 sek. — 116.500 klm., 2) Franciszek Mycielski (Lwów) (Austro-Daimler) 2 min. 48.72 — 106.585 klm., 3) Kazimierzowa Poznańska (Łódź) (Austro-Daimler) 2 min. 55.04 — 102.620 klm., 4) Apie'baum (Warszawa) (Packard) — 98.955 klm., 5) Karol Plihal (Łódź) (Buick) 97,231 klm., 6) Leopold Gerhard (Łódź) (Voisin) 88.700 klm., 7) Nadzieja Marchlewska (Warszawa) (Fiat) 82,935 klm., 8) Halina Regulska (Warszawa) (Fiat) 82,386 klm., 9) Franciszek Gretkiewicz (Łódź) (Bugatti) 80.097 klm.



JAN RIPPER

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE WILNA

18[illegible] ŻAKS — 85 p. p. (N. Wilejka) [illegible] (5:0). Mecz powyższy wykazał, że 85 p. p. jest najsłabszą drużyną w wileńskiej klasie A, że tylko przypadkowi zawdzięcza przejście z klasy B do A. ŻAKS miał swój dobry dzień. Szczególnie atak był świetnie dysponowany.

19.5. Makabi — AZS 5:0 (0:0). AZS znajduje się od początku sezonu w bardzo słabej formie, to też porażka Akademików była zgóry przesądzona. Atak Makabi pracował po przerwie bardzo skutecznie, co wyrażało się w 5 strzelonych bramkach.

Bieg okrężny o puhar redakcji „Słowa", który odbył się w dniu 19.5 b. r. na dystansie 2700 mtr. przy udziale drużyn: Pogoni, 3 p. sap., 5 p. p. Leg. i Sokoła, przyniósł zwycięstwo drużynie Pogoni w czasie 7:15.4 przed drużyną 5 p. p. Leg. i drużyną Sokoła. (Drużyna 3 p. sap. zdekompletowana z powodu dyskwalifikacji jednego zawodnika — Rudka odpadła).

Indywidualnie zwyciężył Halicki (Pogoń) przed Żylewiczem (3 p. sap.), Żylewiczem Józefem (Sokół), Michniewiczem (5 p. p. Leg.), Dragonem (3 p. sap.) i Snnieckim (Pogoń).

Punktacja do nagrody przechodniej dla najlepszego klubu lekkoatletycznego po 4 konkurencjach sezonu przedstawia się następująco: Pogoń 126 pkt., Saperzy 112 pkt., Sokół 86 pkt., AZS 40 pkt., 5 p. p. Leg. 12 pkt.

Trener Klumberg przyjechał do Wilna i rozpoczął treningi lekkoatletyczne, które odbywają się na stadjonie Okr. Ośrodka W. F. Wilno na Piόromoncie.

Szkoła Podchorążych w Śremie urządza na zakończenie roku turniej sportowy z piłką nożną, hokejem i lekką atletyką na czele.

Sekcja kolarska Unionu została poważnie zasilona przez wstąpienie w jej szeregi znakomitych kolarzy Zyberta i Braunera, z których pierwszy znajduje się obecnie w świetnej formie.

Drużynowy marsz dookoła Poznania organizuje 9 czerwca r. b. Pozn. Okręg Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Trasa wynosi 22 klm.

W strzelaniu z broni małokalibrowej indyw. dla pań, które się odbyło w ub. niedzielę w ramach święta W. F. i P. W. w Poznaniu (odległ. 50 m., tarcze 10-pierścieniowe) pierwszych pięć miejsc zajęły zawodniczki AZS-u w kolejności: Tomaszewska (41 punktów na 50 możliwych), Pigoniówna (31 pkt.), Lanżanka (29 p.), Domińska (20 p.) i Jerszyńska. Piąte przypadło znanej lekkoatletce Sokoła Kasprzakównie (20 p.).

REWJA WOJSKOWYCH KLING EUROPY

Odbędzie się w Budapeszcie z udziałem Polaków

Wojskowe mistrzostwa szermiercze Europy rozegrane zostaną w Budapeszcie w dniach od 27 maja do 3 czerwca. Najsilniej reprezentowane będą państwa, gdzie wojskowi albo oddawna przodują, albo też poważną rolę odgrywają w sporcie szermierczym, a więc w broni kolnej—Włochy, Francja i Belgia, w siecznej — Węgry, Holandja. W roku bieżącym po raz pierwszy wystąpi zespół polski w składzie: szabla — por. Nycz, kpt. Segda, por. Laskowski, kpt. Szempliński, zapasowi — por. Suski por. Zabielski; szpada — por. Laskowski kpt. Segda, por. Zabielski, kpt. Szempliński, zapasowi — kpt. Baran, por. Szupenko. Ekspedycji towarzyszyć będzie chm. Szombathely. Kierownikiem z ramienia P. U. W. F. i P. W. będzie kpt. Baran. Polacy wystąpią przedewszystkiem w walkach drużynowych. Udział nasz w spotkaniach indywidualnych zależeć będzie od kondycyj szermierzy po występie zespołowym.

Redakcja „Przeglądu Sportowego" zapewniła sobie specjalną korespondencję z tych zawodów pióra por. Zabielskiego.

W turnieju szermierczym w Szegedynie, organizowanym bezpośrednio po mistrzostwach wojskowych w Budapeszcie, startować ma kilku wybitniejszych szermierzy naszej ekspedycji budapeszteńskiej.

Friedrich (Lwowski Klub Szerm.), superas naszej drużyny olimpijskiej, znalazł się obecnie we Lwowie w całkowitem osamotnieniu. Wobec braku odpowiednich przeciwników, a przedewszystkiem trenera, Friedrich nie jest w formie i nie będzie prawdopodobnie startował w zawodach o mistrzostwo Polski. Zarząd P. Z. Szerm. czyni starania o przeniesienie Friedricha do Warszawy.

Szempliński (Legja) do niedawna jeden ze słabszych szermierzy, poczynił ogromne postępy i jest groźnym konkurentem naszych asów szermierczych. Forma Szemplińskiego i Suskiego jest najlepszą reklamą świetnego systemu chm. Szombathely'ego.

System sędziowania w 6 sędziów z vice-superarbitrem pokazano poraz pierwszy u nas w finale turnieju o mistrzostwo armii. System ten jest o tyle dobry, że w razie niezgodności zdań obu przewodniczących, akcja zostaje anulowana, co w konsekwencji mniejszą jest krzywdą dla trafiającego, niż np. błędne osądzenie akcji na jego niekorzyść.

Nagrody za najpiękniejszą walkę nie wyznaczono w tym roku w turnieju o mistrzostwo Armji. Uważamy to za mylne posunięcie, ponieważ w sportach bojowych tworzenie bodźca do zachowania pięknego stylu walki i rycerskości wobec przeciwnika powinno być pilnie przestrzegane.

Fryszczyn osiągnął ostatnio na treningu 180 w skoku wwyż. Młody zawodnik Polonii — Wróbel stale uzyskuje 175.

Polski Związek Hokeja na trawie tworzy w Poznaniu na okres trzech tygodni przed zawodami Polska — Czechosłowacja obóz treningowy.

Otwarcie gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego odbędzie się definitywnie na jesieni z rozpoczęciem akademickiego roku szkolnego.

Komisja techniczna PZLT rozpoczęła swą działalność wślad za Komisją Informacyjną. Celem Komisji, w skład której wchodzą pp.: Drojecka, Androchowicz, Emchowicz, mjr. Ryszanek, Piasecki i Loth jest zorganizowanie metod szkolenia młodych graczy, przygotowywanie sędziów, opracowywanie programów turniejów (m. in. zorganizowanie ogólno-szkolnych zawodów), opracowanie instrukcyj tyczących się budowy placów, staranie się o zniżki kolejowe dla graczy i t. d.

Otwarcie stadjonu Okr. Ośr. W. F. Wilno na Piόromoncie. W dniach 14, 15 i 16 czerwca b. r. w ramach uroczystego otwarcia stadjonu sportowego Okr. Ośr. W. F. Wilno na Piόromoncie odbędą się następujące imprezy sportowe: 1) międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników estońskich, łotewskich i prawdopodobnie fińskich; 2) turniej piłkarski czołowych drużyn wileńskich i 3) turniej tenisowy.

Mistrzostwa strzeleckie Wilna. W trzecim dniu mistrzostw strzeleckich Wilna z broni małokalibrowej uzyskano następujące wyniki: w klasie II na dystansie 50 mtr. (ind.): 1) Paczkowski (Legja ak.) 84 punkty na 100 możliwych. W grupie pań: 1) Wiśniewska (Szk. Handl.-przem.) 74 pkt. na 100 możliwych.

W strzelaniu zespołowem juniorów na odl. 25 mtr. w kat. panów: 1) zespół Szkoły Rzemieśln. osiągnął 243 pkt. na 300 możliwych; w kat. pań 1) zespół Związku Strzeleckiego — 215 pkt.

W strzelaniu indyw. juniorów na odl. 25 mtr. w grupie panów 1) Nowicki (g. Stow.) — 90 pkt. na 100 możl.; w grupie pań 1) Pietkiewiczówna (Zw. Strzelecki) — 72 pkt. na 100 możliwych.

W strzelaniu z broni krótkiej cal 22 na odl. 50 mtr. przy 4 serjach 1) Ignatowicz (Pol. Kl. Sp.) uzyskał 261 pkt. na 400 możliwych. Najlepszą serję (84 pkt. na 100 możliwych) miał por. Pokuta z 1 p. p. Leg.

Ogółem uczestniczyło w mistrzostwach strzeleckich Wilna około 300 strzelców. Organizację zawodów przeprowadziła komenda P. W. 1 p. p. Leg.



KPT. VENTURA NA ELIOCIE
zwycięzca Olimpjady amsterdamskiej, czołowy reprezentant drużyny czeskiej, która gościć będzie na konkursach hippicznych w Polsce.



REPREZENTACYJNI JEŹDŹCY AMERYKI
od lewej: mjr. Chamberlin, kpt. Bradford, por. Argo, por. Thomson przybyli do Poznania, by wziąć udział w konkursach hippicznych.



PPŁK. FORQUET NA SCOIATOLLO
Znakomity jeździec włoski, po raz drugi zawita już do gościnnej Warszawy wraz z sześcioma asami drużyny hippicznej włoskiej.

KTÓRA Z DWUNASTU RYWALEK LIGOWYCH

ZWYCIĘŻY W DNIU 16-GO CZERWCA R. B.

XVII-ty Konkurs „Przeglądu Sportowego"

Jak przewidywaliśmy „Konkurs niedzieli ligowej" stał się dla polskiego świata piłkarskiego jednem z najbardziej aktualnych wydarzeń sezonu.

Dopiero teraz kiedy nasi Czytelnicy zaczęli się zastanawiać nad odpowiedziami, wielu z nich uświadomiło sobie ile to przeróżnych rozwiązań nastręcza każde spotkanie, ile możliwości czai się w każdym meczu.

Na 12-cie drużyn ligowych, tych czynnych aktorów XVII-go konkursu „Przeglądu Sportowego" zwróciły się tysiączne oczy rzesz sportowych z całej Polski. Nasi Czytelnicy poczęli studjować przebieg odbytych już ich spotkań, wertować w wiadomościach personalnych i ewentualnych przesunięciach graczy lub dopełnieniach drużyn, śledzić jak podnosi się względnie opada forma poszczególnych zespołów...

Czy jednak owa matematyka wystarczy, aby wynik podsumowania teoretycznych plusów i minusów zbiegł się z krótką bezapelacyjną cyfrą rezultatu meczu? Czy najbardziej nawet ścisłych obliczeń nie przekreśli jeden gwizdek sędziego, noga znajdująca się przypadkowo na drodze lotu piłki do siatki, silniejszy podmuch wiatru, który zmieni lot piłki tuż przed rękami bramkarza, lub tysiąc innych drobnych niezauważalnych napozór szczegółów, składających się jednak w sumie na wynik końcowy?

Wielka niewiadoma tych czynników jest właśnie jednym z głównych magnesów sportu piłkarskiego. To też fakt, że w walce najbardziej zdawałoby się zdeklarowanej na korzyść jednego klubu zwykły przypadek, pech czy szczęście przekreśla wszelkie najbardziej pewne i ścisłe wyliczenia, przyciąga tłumy na boiska piłkarskie z równą mocą jak świetna marka drużyny czy znakomite nazwiska jej czołowych graczy.

W sześciu spotkaniach z dnia 16 czerwca b. r., które należy przewidzieć i nadesłać w naszym konkursie w terminie do 25-go maja b. r., każde może przynieść wynik taki, czy inny. W tym też duchu brzmią nadesłane dotychczas odpowiedzi, w których ani jedna z drużyn nie jest zdecydowanym faworytem.

Wielu nie przeraża, że Warszawianka została ostatnio pokonana przez Legję 5:0, to też spotkanie obu rywalek warszawskich ma równie licznych zwolenników zwycięstwa Legji jak Warszawianki czy wreszcie wyniku remisowego. Opierając się na znanej ambicji Warty u siebie w Poznaniu niejeden typuje zespół zielonych na zwycięzcę w spotkaniu z mistrzowską Wisłą. Mecz IFC — Czarni obsadzony jest równie silnie przez zwolenników katowiczan jak lwowian. To samo można powiedzieć o trzech spotkaniach pozostałych: Pogoń — Ruch, Garbarnia—Cracovia i ŁKS — Turyści, w których doprawdy nie łatwo zdecydować się na osobę zwycięzcy.

Jeśli jednak odgadnięcie jednego spotkania nastręcza aż trzy rozwiązania, to cóż dopiero mówić o sześciu grach! Ileż to przeróżnych kombinacyj można ułożyć z owych remisów, zwycięstw, lub porażek i jak naprawdę wielką intuicją będzie obdarzony ten szczęśliwiec, który dokona sztuki rozwiązania tego skomplikowanego zagadnienia.

Zwycięzca ten obok należnej mu sławy i splendoru otrzyma jak wiadomo nagrodę w sumie złotych 50-ciu. Dalsze nagrody zależne od ilości zdobytych punktów (patrz poprzednie numery „Przeglądu") brzmią: II-ga zł. 20, III-cia zł. 15, IV-ta zł. 10, V-ta zł. 5 i 25 nagród książkowych.

Przypominamy: ostatni dzień składania kuponów upływa 25-go b. m. o godz. 20-ej.

Radzimy nie zwlekać, lecz jak najszybciej nadesłać swój głos pod adresem: „Przegląd Sportowy", Warszawa, Marszałkowska 3.

KALISKIE TOW. KOLARSKIE

Kaliskie Towarzystwo Cyklistów należy do najstarszych klubów kolarskich w Polsce. Jeszcze przed wojną światową, w roku 1896 organizowało ono wyścigi szosowe, a nawet i torowe, gdyż Kalisz posiadał wtedy tor ziemny. Z tych czasów pamiętamy takich jeźdźców jak ongiś bezkonkurencyjny Szpecht, jak Menzel i inni.

Wojna na jakiś czas przerwała działalność Towarzystwa, jak zresztą i całe życie sportowe w kraju. Dopiero w 1921 r. KTC nie posiadając jeszcze siedziby i powstając z gruzów, urządza pierwsze wyścigi na szosie.

Był to dziwny widok. Zapisy przyjmowano na starcie. Jechano w ubraniach, ba, nawet w sztywnych kołnierzykach. Gdy dziś się spojrzy z odległości kilku lat zaledwie, wierzyć się nie chce, iż to samo KTC należy dziś do najsilniejszych i najpoważniejszych w Polsce. Zasługa to prezesa d-ra Cegłowskiego, kapitana inż. Bujnickiego, wiceprezsa dyr. Roszkowskiego. Obecnie Towarzystwo posiada własną willę z ogrodem oraz betonowy tor, największy w Polsce, o obwodzie 500 m.

Dorobkiem sportowym może się KTC też poszczycić, posiada bowiem kilku pierwszorzędnych zawodników. Koszutski najlepszy obecnie sprinter polski, posiada rekordy na 200 m. z 12,2 sek., na 300 m. z 19,6 sek. i na 50 klm. na szosie z 1 g. 27 m. 4 sek. (ustanowiony w Poznaniu). Wymienić należy pozatem Sobolewskiego Zygmunta, Wüstechube, Motylewskiego, Wróblewskiego, Nowaka.

Zarząd Tow. ustalił już kalendarz na rok 1929. Po otwarciu toru 12 maja, w czerwcu rozegrany zostanie między najlepszymi sprinterami Polski puhar wędrowny, ufundowany przez Magistrat m. Kalisza. Pozatem odbędzie się kilkanaście dni wyścigów międzyklubowych i międzynarodowych. Program jednem słowem, zakrojony na szeroką skalę. Życzyć należy temu, już chlubnie zapisanemu w kronice kolarstwa polskiego Towarzystwa dalszego pomyślnego rozwoju.

Wielkie międzynarodowe regaty kobiece zamierza zorganizować w Warszawie W. K. Wioślarek dnia 15 września. Organizatorki spodziewają się przyjazdu kilku czołowych osad zagranicznych. Pierwsze wiosenne regaty wewnętrzne projektują urządzić wioślarki 16 czerwca.

Nowe władze Wil. Tow. Wiośl. Na czele nowego zarządu Wil. Tow. Wiośl. stanął długoletni prezes towarzystwa p. Wańkowicz.

Prezesem Wil. Tow. Cyklistów wybrany został p. Engiel.

NIEUDANY START P. Z. L. A.

PRZED TRÓJMECZEM BAŁTYCKIM W RYDZE

Na trójmecz bałtycki Polski Zw. Lekkoatletyczny wyznaczył już kandydatów, z których zostanie wybrany skład reprezentacji polskiej. Lista kandydatów przedstawia się następująco: 100 mtr — Szenajch, Sikorski, Kalinowski, Nowak; 200 mtr. — Szenajch, Biniakowski, Sikorski, Żuber; 400 mtr — Biniakowski, Kostrzewski, Maszewski, Żuber, Małanowski; 800 mtr. — Małanowski, Kostrzewski, Foryś, Maszewski, Nowakowski; 1500 mtr. — Kusociński, Foryś, Małanowski; 5 klm. i 10 klm. — Kusociński, Sarnacki, Motyka, Szelestowski; 110 przez płotki — Trojanowski, Kostrzewski, Nowosielski, Dobrowolski; 400 mtr przez płotki — Kostrzewski, Korołkiewicz; dysk—Baran, Heljasz, Cejzik; oszczep—Smakulski, Dobrowolski, Buchała, Dobek; kula — Heljasz, Baran, Górski, Cejzik; skok wwyż — Trojanowski, Fryszczyn, Nowosad, Lokajski, Banaszkiewicz; skok wdal — Sikorski, Nowak, Nowosielski; skok o tyczce — Adamczak, Wieczorek, Majtkowski, Gilewski. Trójmecz bałtycki rozegrany zostanie w r. b. w Rydze dnia 1 czerwca.

Jak widzimy, pierwszy nasz występ międzynarodowy w roku bieżącym zastaje lekkoatletów zupełnie nieprzygotowanych. Sam sposób wyznaczenia kandydatów świadczy o chaosie, panującym w komisji sportowej P. Z. L. A., chaosie jednak poniekąd zrozumiałym, gdyż brak zupełnie cyfr i zawodów z roku bieżącego, umożliwiających racjonalne zestawienie reprezentacji.

Przeciwko jednemu musimy kategorycznie zaprotestować: nie wolno zestawiać reprezentacji na zasadzie wyników roku ubiegłego, gdyż mogłoby to doprowadzić do absurdów. Zawodnicy, którym przypadnie w udziale zaszczyt noszenia na piersiach Białego Orła, muszą się wykazać pracą zimową, wynikami na bieżni, a nie staremi zasługami.

A lista kandydatów wykazuje kardynalne błędy. O ile wiemy np. Nowak nie trenuje zupełnie. Małanowski nie biegał w tym roku ani razu. Foryś też nie przywdział jeszcze pantofli z kolcami. Nowosielski jest w zupełnie słabej formie, o Smakulskim, Dobku, Buchale, Dobrowolskim w oszczepie nic nie było słychać.

Wiemy natomiast również, że Dobrowolski jest już w dobrej formie biegowej, że Piechocki jest groźnym konkurentem na 400 m., że Nalepa powinien być przez PZLA odnaleziony i oddany pod opiekę trenera, że Wróbel, Banaszkiewicz w skoku wwyż winni być brani pod uwagę.

Jednem słowem muszą być urządzone zawody eliminacyjne, czy to skoncentrowane w jakiemś mieście, czy też dla oszczędności, w formie zawodów korespondencyjnych. Bez tej próby jednak, na zasadzie danych empirycznych, reprezentacji zestawiać nie wolno. Dość już było kompromitacji ze smutnej pamięci występem Michalskiego na 800 mtr. w czasie meczu Polska — Czechosłowacja.

Otwarcie stadjonu miejskiego w Poznaniu nastąpi definitywnie 30 maja b. r. przyczem w ramach wiosennego święta W. F. i P. W. rozegrany ma być mecz Warta ligowa — repr. Poznania (po raz trzeci w tym sezonie — czy to nie za dużo.). Następną imprezą na stadjonie będzie mecz Polska — Węgry w dniu 2 czerwca.

Trzebuchowski, podchor. artylerji, odbywający służbę w Toruniu zapowiada się jako wybitny skoczek. W skoku wwyż uzyskuje stale 170 — 175 cm.

NOTATNIK PIŁKARSKI

Skrynkowicz, lewy obrońca Wisły doznał na zawodach z Czarnymi pęknięcia kostki skutkiem czego przez czas dłuższy nie będzie mógł brać udziału w rozgrywkach. Miejsce Skrynkowicza w obronie zajął Makowski, którego pierwszy występ w roli obrońcy na zawodach z Cracovią wypadł wcale udatnie.

Warta ma tak wypełniony sezon piłkarski w tym roku, iż szereg propozycyj zagranicznych musiała odmownie załatwić, jak np.: III Ker. i Vasas Budapeszt, Hertha i Hakoah Wiedeń, CAFK (Praga) Cechie Karlin, S. K. Židenice, DFB — Bezirk Niederlausitz (z okazji poświęcenia tamże stadjonu), Victoria (Berlin) Hallescher S. V. 92.

Nowy trener Polonii, Steyskal, pracuje już intensywnie nad poprawieniem formy ex-mistrza Warszawy. Steyskal były gracz Rapidu, potem trener młodszych drużyn świetnego klubu austrjackiego, ostatnio pracował w Australji, w Melbourne i Sydney.

Żelazny (Wisła) wstąpił do Polonii, chwilowo jednak, zdaniem Steyskala, nie dorósł jeszcze do poziomu drużyny ligowej.

Stogowski wyleczył już chorą nogę i w najbliższej przyszłości obejmie stanowisko środkowego pomocnika Polonii.

Projekt składu reprezentacji Polski przeciwko Węgrom, podany obok w wywiadzie z kpt. związkowym P.Z.P.N. nasunie niewątpliwie wiele krytycznych uwag.

Zdaniem naszem i tym razem popełniony ma być błąd zasadniczy: nikłe uwzględnienie w składzie reprezentacji graczy czołowego zespołu miasta, które jest terenem meczu międzypaństwowego.

Specjalnie Warta należy do drużyn niezwykle ambitnych, czego dawała nie jednokrotnie dowody i na jej szkielecie należałoby oprzeć team, skoro mecz odbędzie się w Poznaniu.

PIŁKARZE POLSCY NA ARENIE MIĘDZYNARODOWEJ

Przed meczami z potentatami Europy -- Węgrami, Austrją i Czechosłowacją

Rozmowa „Przeglądu Sportowego" z kapitanem związkowym P. Z. P. N. mjr. Lothem

Wskutek przystąpienia do rozgrywek piłkarskich o puhar dla amatorskich drużyn środkowo - europejskich, czekają Polskę w roku bieżącym liczne mecze międzypaństwowe.

Termin pierwszego naszego spotkania z amatorską drużyną Węgier (2.VI w Poznaniu) zbliża się szybkiemi krokami. Zwróciliśmy się więc do kapitana związkowego P.Z.P.N. p. mjr. St. Lotha z prośbą o łaskawe udzielenie nam informacyj o obecnej formie naszych graczy i o podanie nam nazwisk tych, którzy brani być mogą pod uwagę przy ostatecznem ustalaniu reprezentacji. Mjr Loth, zasłużony sportowiec, do niedawna jeszcze czynny, a nie zastąpiony obecnie środkowy pomocnik Polonji, chętnie dzieli się z nami swemi spostrzeżeniami.

Nie wiem czemu to przypisać — mówi — ale trafiłem na wyjątkowo niekorzystny i trudny dla kapitana związkowego okres. Wszystkie zespoły, na których szkielecie można było dawniej oprzeć reprezentację, znajdują się dziś w okresie odmładzania drużyn, a młodzi gracze nie dorośli jeszcze do zaszczytu przywdziania koszulki z Białym Orłem. Chcąc jednak mieć w reprezentacji przynajmniej większą część graczy z jednego klubu, zwróciłem uwagę przedewszystkiem na Wisłę, licząc na jej pomoc i atak.

Niestety, prawa strona ataku Wisły, Czulak i Adamek, w formie obecnej w reprezentacji absolutnie znaleźć się nie mogą, co przyznają nawet sami gracze Wisły, którzy radziby byli grać z Wypijewskim. Kowalski zaś, chociaż jest graczem z głową i o wysokiej wartości, do reprezentacji jednak jest już za ciężki. A więc z ataku Wisły liczyć można tylko na Reymana i Balcera, który nie ma zresztą drugiego, godnego siebie skrzydłowego. Wobec tego, że na prawem skrzydle grać będzie chyba Wypijewski, (a najbardziej), że Kubiński jest rozbity, miejsce prawego łącznika, ze względu na zgranie z nimi, skłonny jestem obsadzić Nawrotem. Na lewym łączniku znajdzie się Pazurek z Garbarni lub Przybysz, najlepszy obecnie z Warty. Jako dalszego zapasowego wymienię Nastulę z Czarnych.

Przy takim składzie ataku mielibyśmy naogół zgranych graczy, a pozatem dobrych strzelców.

Początkową koncepcją moją było wystawienie całej trójki środkowej Legji. Ale, niestety, ostatnie mecze wykazały piękną wprawdzie dla oka jej grę, ale zupełną impotencję strzałową, co uwydatniło się szczególnie na meczu z Wartą.

Linja pomocy Wisły Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski, to gracze, którym bez obawy zaufać można będzie ciężkie zadanie. Być może, że bocznych pomocników mamy kilku równej klasy, ale w każdym razie nie lepszych, a za powyższymi przemawia nadto zgranie z Balcerem i Reymanem. Pierwsi kandydaci na rezerwowych to Przydacki i Kahan.

Z obrońców pod uwagę biorę: Gałeckiego i Bułanowa, oraz Chmielowskiego i Martynę. Chmielowski do niedawna jeszcze napastnik Czarnych, wysuwa się zdecydowanie na czoło naszych backów. Sposobem gry przypomina on Gałeckiego, to też wraz z nim stanowić będzie naszą reprezentacyjną parę.

W bramce grać będzie Domański lub Miła. Za Domańskim przemawia rutyna, za Miłą dobre mecze tegoroczne. Fontowicz w obecnej formie kandydować może tylko na zapasowego.

Reasumując powyższe, skład nasz powinien więc wyglądać, jak następuje: Domański, wzgl. Miła; Chmielowski, Gałecki; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Makowski; Wypijewski, Nawrot, Reyman, Pazurek, Balcer.

Z podaniem rezerwowych należy się wstrzymać, gdyż prawdopodobnie statut puharu nie będzie przewidywał zmiany graczy. Ujemną stroną naszej reprezentacji będzie fakt, że wszyscy prawie jej gracze rozgrywać będą dn. 2.VI trzeci swój mecz w tygodniu, mając w dniach 26 i 30 maja mistrzostwa.

XVII-ty KONKURS „Przeglądu Sportowego"

Warszawianka—Legja . . . . .
Warta—Wisła . . . .
I. F. C.—Czarni . . . . . .
Pogoń—Ruch . . . .
Garbarnia—Cracovia . . . . .
Ł. K. S.—Turyści . . . . . .

Imię i nazwisko . . . .
Adres . . . .
. . . .

TADEUSZ SEMADENI

HOROSKOPY NA SEZON PŁYWACKI

Wiadomą jest rzeczą, że im wyżej dany sport stoi, tem trudniej jest o postęp. To też, gdy w latach poprzednich uważaliśmy poprawę rekordu pływackiego o kilkanaście sekund za rzecz zupełnie normalną, o tyle dziś każda sekunda poprawy stanowi już zdobycz cenną.

W roku 1929 pływaków polskich czekają dość ciężkie zadania: a więc mistrzostwa słowiańskie i mecz z Belgją.

W trójmeczu zwycięstwo nad Czechosłowacją przy największym nawet optymiźmie uważać należy za bezwzględnie wykluczone. Natomiast mamy prawo żądać od naszych zawodników zdecydowanego zwycięstwa nad Jugosławją.

Co do Belgów, to w konkurencjach pływackich męskich i w water-polo przewaga jej nad nami będzie bezapelacyjna. Lepiej przedstawia się dla nas sprawa we wszystkich konkurencjach kobiecych i w skokach panów. Tutaj w najgorszym razie jesteśmy dla Belgów przeciwnikiem równorzędnym; w sprzyjających okolicznościach jednak nasi skoczkowie i nasze panie powinny dać nam sporo punktów. Zwycięstwo nasze w tym meczu jest czemś zupełnie nieprawdopodobnem, ale nie tak bezwzględnie wykluczone, jak w spotkaniu z Czechami.

*

Przechodząc do poszczególnych konkurencyj, mamy prawo przewidywać niezwykle ostrą i wyrównaną walkę w mistrzostwach Polski na setkę panów. Obecny rekord Kuncewicza (1:10.4) jest już dziś zagrożony przez kilku zawodników. Sam Kuncewicz robił już wielokrotnie poniżej 1:10. Kratochwila i Bocheński są na tym samym poziomie. Nieco słabsi, ale w każdym razie nie przekraczający granicy 1:12 są Kot, Sieńkowski, Schreibmann, dalej nowa gwiazda Scholtz z Katowic, wreszcie Matysiak. Wobec takiego stanu w chwili obecnej liczyć się należy z tem, że na mistrzostwach większość finalistów zejdzie poniżej 1:10, a czołowi sięgną zapewne 1:08. Takie wyniki starczą na Jugosłowianina Senjanovica, ale nie starczą na Czechów Steinera, Antosa czy innych, ani też na Belgów Van Schella i Coppietersa, nawet w złej formie.

Na 400 m. i 1500 m. konkurencja w Polsce będzie mniej silna. Kot ma jednego groźnego przeciwnika — Kratochwilę, który tak jak on przeszedł na crawl i po zimowym treningu będzie dorównywał mu klasą. Ich wyniki w pełnym sezonie zapewne zamkną się w granicach 5:40—5:50 na 400 m. i 23 — 24.50 minut na 1500 m. Obliczenie to nie jest optymistyczne. O dalsze miejsca walczyć będą Schreibmann z Matysiakiem i Kuncewiczem. Dwóch z tej piątki musi wejść do reprezentacji.

Na 400 m. groźnym dla nas może być Senjanovic. Drugi Jugosłowianin będzie daleko w tyle. Z Czechów niedościgniony będzie nadal Antos, ale już czy to Koutek, czy Plzensky, czy Perta nie reprezentują zasadniczo wyższej klasy od Kota.

Wśród Belgów i Van Parys i Blitz mają poniżej 5:40 na 400 m., o ile więc będą w dobrej formie nie damy sobie z nimi rady. Belgom brak rezerw, a na 1500 m. oprócz Blitza, nie mają zawodników klasy Kota. Blitz też we wszystkich pięciu konkurencjach, do których się nadaje, nie będzie mógł stawać.

W stylu klasycznym jesteśmy dziś słabsi, niż dawniej. Jurkowski nie robi postępów. Kto będzie jego partnerem — niewiadomo. Klaputek, Kotkowski, Berdyński, Dette lub Pauly. Przy tej obsadzie nie można liczyć na miejsce. Belgowie mają rekordzistę świata Van Parysa i finalistę olimpijskiego De Combea. Z Czechów Janik i Kodat są słabi, ale na nas mogą starczyć.

Najsłabszym naszym punktem jest 100 m. nawznak. Licząc nawet na poprawę wyników Kota i Trytki (choćby do 1:25), jesteśmy daleko w tyle za świetnymi Belgami (Thieupont i znów Blitz, obaj poniżej 1:18) i za Czechami (Legatem i Bielikiem — ok. 1.21). Tu mogą nas bić nawet Jugosłowianie.

Nieco lepiej przedstawia się sprawa w sztafecie 4x200 m. Reprezentanci nasi znajdą się między Kotem, Kratochwilą, Kuncewiczem, Bocheńskim, Sieńkowskim, Schreibmannem i Matysiakiem. Na średni czas 2:40, t. zn. na ogólny wynik 10:40 możemy liczyć. Tego czasu nie osiągną bezwzględnie Jugosłowianie i nie osiągnęli na Olimpiadzie Amsterdamskiej Belgowie (mieli 10:49). Potrafią oni jednak pływać lepiej i zapewne zarówno im jak i Czechom w sztafecie ulegniemy.

W skokach Maerz reprezentuje średnią klasę europejską. Od Jugosłowian Kordelica i Gdylica jest on bezwzględnie lepszy, zarówno w wieży, jak i w trampolinie.

W skokach wieżowych Czesi wystąpią u nas jako nowicjusze, gdyż dotąd niema w ich państwie ani jednej wieży do skoków. Natomiast ich świetna trójka Balasz, Nesvadba i Dvorak są na trampolinie lepsi od naszego mistrza.

Belgowie w skokach mają jedynie mierne noty, które może pokonać nawet nasz drugi reprezentant, czy nim będzie Sieńkowski, czy Hulanicki, czy kto inny.

W konkurencjach kobiecych sytuacja dziś jest niejasna. Supremacja Iżyckiej w sprincie wydaje się równie pewna, jak i to, że zejdzie ona poniżej 1:30 na setkę. Taki wynik zakwalifikowałby ją do tej samej klasy do jakiej należą Roje (Jug.), Friedländerowa (Cz.) i czołowe zawodniczki belgijskie.

Kto zwycięży w mistrzostwach na 400 m. trudno przewidzieć. Czy rozbitki z Giszowca, czy Tratowa swym kiepskim trudgenem, czy wreszcie jaka nowa crawlerka. W każdym razie nie ma tu szans na jedno z pierwszych miejsc w trójmeczu, ale nie usuwa szans do zwycięstwa z Belgijkami.

W stylu klasycznym rok ubiegły nie przyniósł spodziewanych postępów Kajzerówny i Ficówny. Co przyniesie rok bieżący — trudno przewidzieć. Czeszki są nieco lepsze od naszych mistrzyń (Brabcowa i Tautermanowa). Jugosłowianki i Belgijki ustępują wyraźnie Kajzerównie.

W pływaniu nawznak Nowakówna, która zapewne utrzyma się przy mistrzostwie Polski, ma rekord dokładnie równy rekordowi belgijskiemu. Trudno tu więc o jakieś horoskopy. Czeszki Dopplerowa i Junkermanowa były od niej lepsze i niema danych do przypuszczenia, że się pogorszą.

Sztafeta pań należy do silnych punktów Jugosławji. W tej konkurencji w obydwu meczach nie mamy też żadnej nadziei.

Pozostają więc jeszcze skoki pań, w których po raz pierwszy występujemy z nowym atutem, jakim jest świetna Sznackówna z Siemianowic. Zawodniczka ta ma za sobą zwycięstwa nad Niemkami z Górnego Śląska i nad Polakową, vice-mistrzynią Czechosłowacji. Jest ona jednym z najmocniejszych punktów naszej reprezentacji i możemy liczyć nietylko na jej zwycięstwa nad słabemi Belgijkami, ale także na ostrą walkę z dwukrotną mistrzynią słowiańską Krongeigerową. Kto obok Sznackówny bronić będzie naszych barw w skokach — trudno przewidzieć. Możliwe tu są najbardziej fantastyczne niespodzianki.

*

Pozostaje nam do omówienia water-polo. Belgowie należą do czołowej klasy świata. Zarówno więc z nimi, jak ze świetnymi Czechami nie wiele mieć będziemy do gadania. Musimy jednak zwyciężyć Jugosłowian, z którymi już zeszłoroczny nawet mecz był możliwy do wygrania.

Wszystkie te wyliczenia są jednak na razie „papierowe". Czerwiec dopiero da nam pierwsze wyniki i pozwoli na lepsze zorjentowanie się w sytuacji.

WIKTOR JUNOSZA

PO MECZU BOKSERSKIM POLSKA-WĘGRY

Istotny wynik powinien brzmieć 9:7 dla gości

Mecz Polska — Węgry był największą i najbardziej odpowiedzialną imprezą pięściarską. Publiczność, zapełniająca cyrk do ostatniego miejsca, przenosząc wzrok ze wspaniałej, muskularnej, rasowej węgierskiej „ósemki", takim ciężarem sławy obarczonej, na zespół polski, czyniła to z niepokojem. Chciała, by jej dodano otuchy. Kocsis, Szeles, Gelbai, te nazwiska tylekroć czytane, biły jak młotem.

Co uczynią wobec tej elity, nasi bokserzy polscy? Wydawali się oni tacy niepozorni! Nasi chłopcy mieli jednak twarze poważne, skupione. Przejęci byli odpowiedzialnością, gotowi byli dać z siebie wszystko..., ale znać było, iż nie wiedzą, czy to „wszystko" wystarczy.

Przewodniczący Wydziału Sportowego P. Z. B., p. Wieczorek, był blady. Zrobił ten mecz, by polski sport bokserski jednym posunięciem postawić mocno na nogi w opinji wszystkich i nie był pewien wyniku rozgrywanej partji. Brakuje Górnego, niema Kupki.. Za kulisami szeptem idą złowieszcze prognostyki: „na sucho", „blamaż na całej linji", „wysokocyfrowa porażka". Nastrój minorowy i podniecony.

Pierwsze walki pozwalają pesymistom śmielej podnosić głos. Moczko zawodzi; wydawał się przy Enekesie nieruchawym, niezgrabnym. Przegrał tak wyraźnie, tak zdecydowanie. Pyka, wobec mistrza świata Kocsisa, wykazać się umiał jedynie twardą szczęką i twardą wolą. Lecz silna wola nie wystarcza. Jest bliski nokautu, gdy gong przerywa walkę. Zmora fatalnej klęski się zbliża, przybiera realne, namacalne kształty.

Wchodzi Głon, blady jak płótno, i cięższy o kategorję Szeles. Będzie to samo! Nie, obraz się zmienia. Odnajdujemy tego Głona, którego podziwiano na meczu z Czechosłowacją. Tylko, walcząc w warunkach cięższych, jest bardziej ostrożny, bardziej skąpy, bardziej zamyka się w defensywie. Lecz pokazuje Węgrom, że nietylko jesteśmy „tej samej klasy" lecz czasami możemy nawet dawać im lekcje.

Dla większości widzów mecz ten był typowym „remisem". Ani jeden, ani drugi z przeciwników nie miał ani ułamku sekundy przewagi. Wzrokowo przeważał nawet Szeles, będący ciągle w ataku. Lecz nie należy zapominać, iż punkty wygrywa się nietylko nacierając, lecz i broniąc się. Cios, który został udaremniony, zapisuje się na dobro będącego w defensywie. A że Głon na dziesięć ciosów zawsze dziewięć unieszkodliwił — więc decyzja dająca mu zwycięstwo, nie powinna wydawać się niezrozumiałą; umówiono się przecież, że „remisów" nie będzie. A ogłosić zwycięstwo Szelesa byłoby niedorzecznością.

Zaniepokoił nas znowu Gelbai. Jakże świetny to pięściarz, i jaki wszechstronny. To był prawdziwy mistrz, i nie potrzeba uważać za złe Wochnikowi, że mu pod żadnym względem dorównać nie potrafił. Wochnik przegrał bezapelacyjnie; ale czy wielu znajdzie się takich, którzy wyszliby lepiej, to pytanie.

Dalej przychodzą dwa zwycięstwa, które zawdzięczamy znowu umowie „bez remisów". Arski przegrał dwie pierwsze rundy, a wygrał trzecią. Majchrzycki wygrał dwie pierwsze, a przegrał trzecią. W obu wypadkach remis się poprostu narzucało, było jedynem rozstrzygnięciem logicznem. Skoro je wyeliminowano, pozostawało tylko rzucić kości; przypadek zechciał, że sędziowie omylili się na korzyść Polski, zamiast omylić się na korzyść Węgier.

W wyniku tej decyzji pokrzywdzony został bohater dnia, Wiśniewski. Nie byłem nigdy entuzjastą tego boksera, więc mogę bez zastrzeżeń go teraz pochwalić. Wiśniewski bił się jak lew. Choć widziałem w życiu zapewne kilka tysięcy meczów bokserskich, muszę bardzo głęboko zanurzyć się we wspomnienia, by odnaleźć przykład tak bohaterskiej ambicji, jaką wykazał przedstawiciel Warty. Wiśniewski był o klasę lepszy od siebie samego. I choć gwizdy na zawodach oficjalnych, międzypaństwowych są nie na miejscu, trudno się dziwić, iż w chwili, gdy ogłuszono widownię rozstrzygnięciem, dającem zwycięstwo Bokody'emu, wszczął się rumor niesłychany. Sport wychowuje w ludziach etykę. Poczucie etyczne widzów zostało urażone boleśnie. Ani szowinizm, ani żadne inne względy, mogące być przyjęte za nieżyczliwość dla gości madziarskich, nie wchodziły tu w grę. Pokrzywdzono zawodnika, który krwawo zapracował na zwycięstwo. Oszukano go. Publiczność sportowa nie mogła zadowolić się apatycznem wzruszeniem ramion.

Co czuli sportowcy — wyjawiał zresztą sposób walki Wocki w następnem spotkaniu. Ten człowiek nie myślał o kryciu, parł naprzód jak maszyna, chcąca opór zmiażdżyć ..

Tak powstało 8:8, wynik dla boksu polskiego więcej niż zaszczytny. Nie trzeba się jednak zadawalać arytmetyką urzędową. Musimy szczerze przyznać, że faktyczny stosunek sił był nieco inny. Decyzje sędziowskie są bez apelacyjne, lecz nie znaczy to, by nie wolno ich było krytykować. W rzeczywistości mieliśmy dwa zwycięstwa (Wocka i Wiśniewski), trzy remisy (Głon, Arski, Majchrzycki) i trzy porażki. Czyli stosunek punktów 9:7 na korzyść Węgrów. Ten wynik byłby realnem odzwierciadleniem przebiegu meczu. Lecz i taka porażka, powtórzmy raz jeszcze jest dla młodego pięściarstwa polskiego triumfem niesłychanym. I pozwala nam stwierdzić z całą stanowczością, iż w tej gałęzi sportu spisujemy się coraz lepiej, spisujemy się wspaniale. Możemy śmiało patrzeć w przyszłość. Pięści polskie są sprawne i twarde i nie boją się już nikogo.

TENNISIŚCI FIŃSCY W WARSZAWIE

Tennis najściślej może obwarował zasady amatorstwa i jest właściwie nadal jedynie sportem dla ludzi bogatych. Naturalnie mowa tu o graczach, którzy chcą jeździć zagranicę, gdyż poza nielicznemi turniejami oficjalnemi nie wolno uczestnikom takich zawodów zasadniczo zwracać kosztów przyjazdu.

Poza oficjalnemi turniejami prawo do zwrotu kosztów utrzymania i przyjazdu zdobyły sobie mecze międzypaństwowe. Polska więc, skoro jej turnieje są niemal niedostępne dla graczy międzynarodowych, bez jaskrawego obejścia postanowień „amatorskich" M. Z. L. T., by sprowadzić graczy zagranicznych musiała się uciec do spotkań międzypaństwowych. Widzieliśmy więc na kortach w Warszawie mecz Praga — stolica, Budapeszt — Łódź Warszawa, Sopoty — W. L. T. K. Teraz P. Z. L. T. ma nas uraczyć meczem Polska — Finlandja. Dlaczego?

Dlaczego sprowadzamy z dalekiego Helsingforsu słabych i kosztownych Finlandczyków, nie przewyższających klasą naszych graczy, dlaczego nie korzystamy z okazji i nie ściągniemy do Warszawy doborowych reprezentacyj Austrji, Czech lub Węgrów, krajów położonych w najbliższem sąsiedztwie z nami. Dlaczego dążymy koniecznie do zdobycia wątpliwego sukcesu nad przeciwnikiem małowartościowym; wątpliwego, gdyż nie wiadomo, czy wogóle wygramy, a jeśli nawet zwyciężymy, to sławy to zwycięstwo nam nie przysporzy.

Rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski w tennisie rozpoczęły się w okręgu katowicko - krakowskim. Na pierwszy ogień poszły Cracovia i Katowicki Klub Tennisowy. Jak było do przewidzenia KKT zwyciężył w stosunku 8:5. Wyniki poszczególnych spotkań: single panów — Foerster (K.) — Prochowski (C.) 6:0, 8:6; Horain (C.)—Steiner (K.) walkover; Hand (C.) — Wittman (K.) 3:6, 6:2, 6:2; Czyż (C.)—Kunze (K.) 6:1, 6:4; Tomas (K.)—Laurynow (C.) 6:3, 9:7; Pielock (K.) — Landau (C.) 6:3, 6:3.

Single pań — Volkner (K.) — Landauowa (C.) 7:5, 6:3; Marguliesowa (C.) — Süssman (K.) 6:4, 6:4.

Gra podwójna panów—Steiner, Foerster (K.) — Horain, Czyż (C.) 6:2, 6:4; Wittman, Pielock (K.) — Prochowski, Hand (C.) 2:6, 6:1, 6:3; Kunze, Tomas (K.) — Laurynow, Babirecki (C.) 6:4, 5:7, 6:1.

Gra mieszana—Volkner, Steiner (K.) — Marguliesowa, Czyż (C.) 7:5, 6:3; Landauowa, Horain (C.) — Süssman, Foerster 7:5, 6:2.

BIEG NAPRZEŁAJ „KURJERA POZNAŃSKIEGO"

Bieg organizuje POZLA w niedzielę, dnia 26 maja, o godz. 12-ej.

Udział mogą brać obywatele polscy i Polacy z zagranicy, mający 18 lat, uznani przez lekarza za zdolnych do biegu. Start i meta na miejskim stadjonie sportowym — Błonia Wildeckie. Trasa ok. 4.000 mtr. Obowiązuje kostjum lekkoatletyczny. Podczas biegu obowiązuje regulamin PZLA. Zwycięzca zdobywa puhar srebrny na rok, oraz żeton pamiątkowy. Puhar staje się własnością zawodnika, o ile zdobędzie go trzy razy, niekoniecznie z rzędu. Następnych 9 zawodników otrzymuje żetony pamiątkowe. Wpisowe 50 gr. Zgłoszenia (ważne tylko z załączonem wpisowem) przyjmuje redakcja „Kurjera Poznańskiego" — Poznań, Św. Marcin 70 — do 24 maja b. r.

TYDZIEŃ ROBOTNIKÓW - SPORTOWCÓW

Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego został zorganizowany na boisku Skry, dla klubów robotniczych Okręgu Warszawskiego. Treningi prowadzone są przez p. Klumberga we wtorki i soboty.

Legja krakowska zawarła kontrakt z robotniczym Związkiem niemieckim „Arbeiter Turn und Sportbund", na mocy którego zespół piłkarski Legji wyjeżdża w czasie od 8 do 17 czerwca na tournee po Niemczech. Ogółem Legja rozegra 5 meczów z trzema A-klasowemi i dwiema B-klasowemi drużynami.

Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zachęcony powodzeniem pierwszej wycieczki kolarskiej do Wiednia, organizuje w lipcu wycieczkę podobną do Paryża. Trasa wycieczki prowadzić będzie przez Zbąszyń, Berlin, Magdeburg, Hannower, Soest, Aachen, Liege, Bruksele, Reims do Paryża, razem 1327 klm. Po kilkudniowym pobycie w Paryżu, kolarze powrócą inną drogą przez Oitry, Nancy, Strassburg, Stuttgart, Pilsen, Pragę czeską, Wartenberg, do granicy polskiej — razem 2739 km. Wyjazd z Warszawy nastąpi 30 czerwca, powrót 1 sierpnia.

We Lwowie zorganizował miejcowy Rob. Sport. Kom. Okr. szereg imprez z następującemi wynikami. W biegu na przełaj, który się odbył za rogatką Stryjską na przestrzeni 3500 mtr. — zwyciężył Dembkowski w czasie 9:12 przed Biłasem—9:36 i Dembickim — 9:45 (wszyscy z R.K.S.). W zawodach ciężkoatletycznych zwyciężyli: w wadze koguciej — Kusta, w wadze piórkowej — Cencora, w wadze lekkiej)—Możułkowski, wreszcie w wadze półciężkiej — Janicki.

W Zagłębiu Dąbrowskiem zakończył się w ubiegłą niedzielę robotniczy kurs sędziów piłkarskich. Kurs ten ma dla robotniczych klubów Zagłębia bardzo wielkie znaczenie. Przeważna bowiem część tych klubów nie należy do PZPN, wobec czego kolegjum sędziów nie deleguje na te zawody piłkarskie sędziów.

W Sosnowcu rozpoczęły się w ubiegłym tygodniu zawody piłkarskie o robotnicze mistrzostwo Zagłębia Dąbrowskiego. Obecne mistrzostwa są o tyle ciekawsze, że robotnicze zespoły wykazują na znaczne podniesienie się poziomu gry. Wyniki dwucyfrowe należą teraz do przeszłości, dlatego też kwestja wyłonienia mistrza pozostaje zagadką. Pierwsze wyniki przyniosły szereg niespodzianek, a więc mistrz okręgu „Sioło" niespodziewanie przegrał z Gwiazdą sosnowiecką 4:2, a z Czarnymi po ciężkiej i równej walce uzyskał wynik 2:1. Pozatem Gwiazda z Dąbrowy uległa Pogoni sosnowieckiej 4:0. Ogółem w rozgrywkach bierze udział 17 klubów.

BIEG KOLARSKI „CHWILI" WE LWOWIE

Bieg kolarski 100 klm., organizowany przez Hasmoneę o tytuł najlepszego żydowskiego kolarza szosowca i puhar przechodni, ofiarowany przez redakcję „Chwila" we Lwowie odbędzie się 30 maja na przestrzeni Lwów—Jaworów — Lwów. Start i meta na rogatce janowskiej.

Bieg dostępny jest tylko dla zawodników żydowskich, posiadających licencje członków towarzystw zrzeszonych w ZPTK.

Bieg odbędzie się bez względu na pogodę. Zgłoszenia i wpisowe w kwocie zł. 5 od zawodnika należy kierować do 26 maja pod adresem Hasmonei, Lwów, Friedrichów 5.

Zwycięzca zdobywa przechodni puhar redakcji „Chwila", dyplom, żeton i nagrodę pamiątkową. Zawodnicy, którzy zajmą miejsca od 2-go do 15-go otrzymają nagrody pamiątkowe i żetony, zależnie od ich ilości. Wszyscy zawodnicy, którzy bieg ukończą otrzymują dyplomy pamiątkowe.

JUNOSZA DĄBROWSKI

OD 91 METRÓW DO 19 KILOMETRÓW

Dzieje rekordów światowych w biegu

I.

Lekką atletykę nazywają królową sportów. Dlaczego? Piłka nożna, kolarstwo, są bardziej rozpowszechnione. Boks, rugby umieją ściągnąć na trybuny nierównie więcej widzów. Tennis, wioślarstwo są bardziej eleganckie, bardziej arystokratyczne w swych formach. A jednak — i piłkarze, i kolarze, i tennisiści nie oponują, gdy koronę przysądza się lekkiej atletyce.

Lekka atletyka, a raczej zasadnicza jej gałęź — bieg — jest ćwiczeniem fizycznem najprostszem, najmniej sztucznem. Jest wysiłkiem fizycznym najbardziej naturalnym; dalej, wchodzi, jako część nieodzowna, we wszystkie sporty bardziej złożone, mogące rościć pretensje do należenia do grupy najszlachetniejszej — sportów atletycznych, tych, gdzie wartość samego zawodnika, sprawność jego cielesna odgrywają decydującą rolę. Czy jest do pomyślenia dobry piłkarz, niezdolny przebiec w dobrym czasie 100 mtr.? W mistrzowskiej drużynie Urugwaju, w „National" co tydzień wszyscy gracze nie wyłączając bramkarza, muszą przebiec 100 mtr. w mniej niż 12 sekund. Inaczej zostają usunięci z drużyny, aż do spełnienia tego warunku. Jedną z głównych części treningu bokserskiego jest bieg. Pięściarz, niezdolny do ustawicznego, elastycznego „tańczenia" na ringu, na koniuszkach palców, nigdy gwiazdą nie będzie. Tennisista nie może zawsze stać, jak słup, w głębi kortu. Musi umieć podskoczyć do siatki, musi umieć błyskawicznie rzucić się w ten czy ów róg. Czemu zawdzięczała swą niepokonalność „boska Zuzanna"? Bieganiu po korcie. A „latający baskijczyk" — Borotra? Bieg jest skondensowaną esencją sportu. I przytem nie jest ćwiczeniem tylko nóg. Lekarze mogą coś powiedzieć o tem, jakie ma serce Paavo Nurmi, jaka jest pojemność płuc Paddocka...

Lecz jeszcze jest jedna przyczyna, dla której lekka atletyka jest królową sportów.

Kiedy Tunney pobił Dempseya, wielu powiedziało: „lecz gdyby inny sędzia" i wielu powiedziało: „a jednak Tiger Jack jest lepszy". Gdy Urugwaj pokonał Argentynę, wielu powiedziało: „gdyby nie pech w strzałach" i wielu powiedziało: „przewagę jednak mieli stale tamci, byli lepsi". Gdy nasi kolarze niezbyt spisali się na szosowym biegu olimpijskim, powiedziano słusznie: „gdyby mieli takie same rowery, jak tamci...". Tylko gdy biegacz ten czy ów przyszedł pierwszy, nikt nigdy nie mógł powiedzieć nic. Warunki były te same, a metr zawsze jest metrem i sekunda zawsze jest sekundą. W żadnym innym sporcie nie jest możliwa, w tym samym stopniu, walka na odległość tysięcy kilometrów i na odległość dziesiątków, a kiedyś może i setek lat. Tylko w lekkiej atletyce jest możliwem stwierdzenie, iż Barbutti w roku 1928, w Amsterdamie, biegnąc w finale olimpijskim na 400 mtr. pobił Ridleya, który biegł w Cambridge w roku 1868, o 21 metrów... Bo nigdzie wysiłek człowieka nie da się z podobną precyzją ująć w krótką cyfrę, niezależną zupełnie od żadnych czynników zmiennych i przypadkowych.

Cyfry te nieraz posiadają czar niewysłowiony. Wtedy, gdy obok nich umieścić można słowo „rekord". Rekord — wynik nigdy, przez nikogo nie prześcignięty. Dzieje rekordu, dzieje tego procesu, podczas którego ludzkość sama siebie przewyższa — choć zamknięte w suche, zdawałoby się, kolumny cyfr — są poematem pełnym górnolotnego patosu. Ustawmy więc te liczby koło siebie i odczytajmy ten przejmujący epos o pędzie Człowieka ku doskonałości fizycznej.

II.

Zanim otworzymy pierwszą kartę arcydzieła wypisanego kolczastemi pantoflami na żużlowej bieżni, musimy jednak wyjaśnić kilka wątpliwości, mogących nas zaniepokoić w przyszłości. Mówiliśmy — metr i sekunda. Nie sekunda, a jedna piąta sekundy. Dlaczego? W dawnych czasach istniały chronometry, na różnych skonstruowane zasadach. Mierzyły czas z dokładnością do jednej czwartej, jednej piątej, jednej szóstej i jednej dziesiątej sekundy. Niebawem zgodzono się, by oprzeć się na systemie metrycznem. Pozostały więc „stoppery" do jednej piątej i jednej dziesiątej. Lecz Międzynarodowy Związek Lekkoatletyczny słusznie wymaga, by chronometr posiadał zaświadczenie obserwatorjum astronomicznego. I okazało się, że żaden, najprecyzyjniejszy nawet stopper, roszczący pretensje do dokładności do 1/10, takiego zaświadczenia otrzymać nie mógł. Albowiem konstrukcja zegarka jest tego rodzaju, iż puszczenie w ruch — wymagające odpowiedniego zazębienia się dwu trybów, może spowodować przesunięcie strzałki o kąt taki, który odpowiada 1/16 sekundy. Takaż prawie pomyłka może być spowodowana zatrzymaniem ruchu. W ten sposób, obecne czasomierze, nawet najdokładniejsze, nie mogą pretendować do tego, by pozwalały brać ułamki sekund mniejsze, niż 1/5. Wobec tego kongres w Hadze słusznie zupełnie uchwalił nie uznawać rekordów do 1/10, a brać pod uwagę tylko 1/5 sekundy.

Taka dokładność nie jest jednak wystarczającą, jeśli chodzi o biegi krótkie. Tam bowiem 1/5 sekundy odpowiada około 2 metrom — co jest więcej, niż bardzo dużo, a że pomyłka indywidualna mierzącego czas, zawcześnie czy zapóźno naciskającego na guziczek, nie przekracza normalnie 10 ctm., więc możnaby i należałoby pomyśleć o instrumentach dokładniejszych. W automobiliźmie stosowany jest chronometraż automatyczny — przy użyciu prądu elektrycznego — do 1/100 sekundy, absolutnie ścisły. Tylko trudno jest dostosować go do warunków lekkiej atletyki. W tym kierunku powinny iść starania, które niezawodnie po pewnym czasie uwieńczone zostaną powodzeniem. Innym sposobem jest wykorzystanie kinoaparatu, połączonego z sekundomierzem. Pozwalałoby to również uzyskać precyzję bardzo wielką. Ten jednak sposób mógłby oczywiście być stosowany tylko przy zakrojonych na bardzo wielką skalę imprezach.

W każdym razie, jeśli przy biegach na 100 yardów czy 100 metrów konieczność pobicia poprzednika o całe 2 metry jest nieco krzywdząca dla kandydatów na rekordzistów, przy biegach na dystanse dłuższe to minimum jest może nawet racjonalne, ze względu na pewien wpływ, nie decydujący, lecz niezaprzeczony — temperatury, siły i kierunku wiatru, podkładu bieżni, jej długości i formy i t. d.

Ideał, niestety, nie był jeszcze nigdy, w żadnej dziedzinie, osiągnięty. Powtórzyć jednak wolno to, cośmy stwierdzili na samym początku, a mianowicie, iż w żadnym sporcie nie uzyskano jeszcze tej precyzji i tej dokładności jaką znajdujemy w lekkiej atletyce... mimo powyższej jej krytyki.

A teraz, po tym przydługim, lecz nieuniknionym prozaicznym wstępie, rozpocznijmy czytanie pieśni pierwszej poematu.

(D. c. n.).

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Pin. Litt., Oświęcim. Zdjęcia nie nadają się do reprodukcji.

P. C. B., Łuck. Wydawnictwo PZLA p. t. Lekka Atletyka.

P. Zaw., Rydzyna. Z wymienionych tematów prosimy o „Sport kajakowy".

S. Fren., Radom. Wagi półśredniej.

Stały Czytelnik, Gniezno. Zainteresowanie spotkaniami bokserskiemi jest bez porównania większe. Pozatem mecze, o których Pan mówi, są zasadniczo w kołach sportowych zdyskwalifikowane, wskutek swej cyrkowej inscenizacji.

P. Tymk., Chełm. W Brześciu.

P. Bernard Majch., Gniezno. Zechce Pan zwrócić się do p. Kuchara, Lwów, Zadwórzańska 80. Adres p. Pytlasińskiego Warszawa, Ciepła 11. Książki dostanie Pan w każdej księgarni. Olearczyk i Giebartowski chwilowo w Pogoni nie grają i, zdaje się, grać już nie będą. Haipern grywa nadal w tej drużynie i jest zawodowcem. Piszemy i to dość obszernie.

A — we, Wieliczka. Adres Polskiego Związku Ciężkoatletycznego, Katowice IV, ul. ks. Pospiecha 13; p. Wilhelm Gałuszka.

P. Gut., Równe. Prosimy dalej.

9 DNI KONKURSÓW KONNYCH

na stadjonie w Łazienkach Królewskich

Program międzynarodowych konkursów hippicznych w Warszawie ułożono bardzo obficie. Większość poszczególnych konkursów podzielono na 2 części: krajowe i międzynarodowe. Krajowe, w których startować będzie wielka ilość jeźdźców i koni słabszych, odbywać się będą w godzinach przedpołudniowych, międzynarodowe — w których ze strony Polskn brać będzie udział niewielka grupa wyborowych jeźdźców — odbywać się będą popołudniu.

Zawody rozpoczną się w sobotę 1.VI dwoma konkursami otwarcia (krajowy i międzynarodowy). Niedziela 2.VI rozpocznie się od konkursu krajowego ujeżdżania konia (próba na czworoboku). Druga część tego konkursu (próba w skokach przez przeszkody) odbędzie się w poniedziałek 3.VI. Tegoż dnia odbędzie się międzynarodowy konkurs o „Nagrodę Łazienek", przeznaczony tylko dla jeźdźców cywilnych, wreszcie międzynarodowy konkurs wytrzymałości i pewności o nagrodę pani Callow. W konkursie tym każdy jeździec bierze udział na 2 koniach i musi przejść ten sam parcours dwa razy, lecz za każdym razem na innym koniu. Zwycięża ten, który osiągnął najmniej punktów karnych na obu koniach.

We środę, 5.VI odbędą się trzy konkursy: Konkurs szybkości krajowy i międzynarodowy i Konkurs potęgi skoku. O zwycięstwie w konkursie szybkości decyduje najkrótszy czas wykonania parcoursów, a błędy są liczone według skali: każda sekunda — 1 punkt, strącenie przeszkody tylnemi nogami — 10 pkt., przedniemi — 20 pkt.

W piątek 7.VI rozegrane będą trzy konkursy z wyrównaniem (międzynarodowy i krajowy) o nagrodę „Rzeki Wisły", oraz międzynarodowy konkurs „Armji Zagranicznych". W sobotę 8.VI odbędzie się konkurs krajowy „Młodego Pokolenia", oraz konkurs międzynarodowy o nagrodę „Armji Polskiej". W tym ostatnim konkursie każdy jeździec dosiada dwuch koni.

W niedzielę 9.VI odbędzie się przebój zawodów: konkurs drużynowy o „Puhar Narodów", który już dwukrotnie w r. 1927 i 1928 zdobył zespół polski. Pozatem tegoż dnia odbędzie się konkurs międzynarodowy im. św. Jerzego dla jeźdźców cywilnych.

W poniedziałek 10.VI odbędzie się pokaz konia myśliwskiego, t. zw. „Hunter show". We wtorek 11.VI rozegrany będzie konkurs kombinowany, złożony z dwuch „nawrotów" wykonanych na jednym koniu. Do drugiego nawrotu wchodzi tylko jedna piąta ogólnej ilości najlepiej zakwalifikowanych koni. Tegoż dnia odbędą się dwa „konkursy zwycięzców": krajowy i międzynarodowy. Będzie to rewja „najlepszych". Do konkursu tego wchodzą bowiem automatycznie wszyscy jeźdźcy, którzy w określonych każdorazowo konkursach międzynarodowych zajęli miejsca od 1-go do 5-go oraz w konkursach krajowych miejsca pierwsze i drugie.

Ostatni dzień konkursów warszawskich — środa 12.VI, przyniesie dwa konkursy z wyrównaniem (krajowy i międzynarodowy) o nagrodę „pożegnalną". Tegoż dnia odbędzie się konkurs krajowy o szampionat konia wojskowego, złożony z próby ujeżdżania, próby wytrzymałości i konkursu hippicznego.

Dla polskich kawalerzystów konkursy warszawskie będą miały znaczenie o tyle większe, że służyć będą sferom miarodajnym jako generalny przegląd przed wyborem jeźdźców do grupy olimpijskiej. Z pośród nagromadzonych jeźdźców zostaną wybrani kandydaci do przyszłej drużyny olimpijskiej, która startować będzie w 1932 roku w Los Angeles.

'eg.

SEZON LEKKOATLETYCZNY W PEŁNI

ŚWIETNE WYNIKI W BOLOGNI, PARYŻU, BERLINIE, AMERYCE

Kongres federacji kobiecej w Bologni zajmował się przedewszystkiem przygotowaniem swego stanowiska na kongres olimpijski w Berlinie w r. 1930, uchwalił nadto udział kobiet na Igrzyskach w Los Angeles i zatwierdził następujące rekordy: 100 mtr. — Robinson (Am.) — 12.2, 800 mtr. — Radtke (N.) — 2:16.8, sztafeta 4 x 100 — Kanada — 48.2, sztafeta 10 x 100 — London — 2:08.2, 80 mtr. płotki — Sychrova (Cz.) — 12.2, skok wdal — Hitomi (Jap.) — 598, oszczep — Haargus — 38.39.

Na zawodach lekkoatletycznych, zorganizowanych z okazji kongresu osiągnięto wyniki następujące: 80 mtr. — Gagneux (Fr.) — 10.4, 2) Vellu (Fr.) — 10.6, 3) Wagner (A.), 80 mtr. płotki — Barbieri (Wł.) — 15 sek., 800 mtr. — Marchini (Wł.) — 2:27.8, skok wwyż — Steven (Bel.) — 150, 2) Landre (Fr.) — 145, wdal — Wagner (A.) — 534, 2) Gagneux (F.) — 515, dysk — Perkaus (A.) — 34.11, oszczep — Villani (Wł.) — 29.96, kula — Perkaus (A.) — 10.82.

Maeder (Niemcy) rzuciła dyskiem 36.86; Steinberg wygrała 100 mtr. w 13.1, a skok wwyż — 145; Reuter w dysku miała 35.90; Fleischer 35.63.

Bourghley, zwycięzca olimpijski na 400 mtr. przez płotki, został pokonany przez swego rodaka Tisdalla na 200 mtr. w czasie 25.4; na 120 y. wygrał Bourghley w czasie 15.2; London wygrał 100 mtr. w czasie 10.8; skok wdal i rzut kulą.

Barsi, świetny średniodystansowiec węgierski osiągnął ostatnio na 800 mtr. 1:56.4 sek.

Lammers świetny sprinter niemiecki przebiegł 100 mtr. w 10.4 sek. Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobna, gdyż ten fantastyczny czas został osiągnięty na trawie.

Toetti, znakomity sprinter włoski osiągnął na 100 mtr. w Medjolanie czas 10.6 sek. (nowy rekord włoski); Maregatti był drugi w czasie 10.8.

Fenomenalny wynik w rzucie dyskiem 49.02 mtr. osiągnął w Waszyngtonie nieznany dotąd Seattle Meier. Jest to w roku bieżącym obok Kreuza drugi Amerykanin, który przekracza granicę 49 mtr.

Na zawodach w Paryżu osiągnięto szereg bardzo dobrych wyników: Ladoumegue — 1500 mtr. — 3:56.8; Dartigues 5 klm. — 15.30.2; Moulines 400 mtr. — 49.4; Weckerlin oszczep — 57.71

Na zawodach międzyklubowych w Berlinie osiągnięto następujące lepsze wyniki: 400 mtr. — Beier — 51 sek.; skok wwyż — Ladewig — 182; wdal — Lepke — 680; kula — Weiss — 13.33. Naogół jednak rezultaty były mizerne.

Bieg sztafetowy przez Wiedeń zakończył się zwycięstwem W. A. F-u przed W. A. C-em. Na jednocześnie rozgrywanych zawodach lekkoatletycznych Bezwoda osiągnął 54.50 mtr. w oszczepie.

Doroczne spotkanie lekkoatletyczne Praga — Brno zakończyło się zwycięstwem Pragi w stosunku 68:56. Wyniki osiągnięto następujące: 100 mtr. — Knenicky 11.4, 400 mtr. — Fleischer 51.8, 800 mtr. — Schindler 2:01.4, 1500 mtr. — Strniste 4:15.6, 5 klm. — Koscyak 15:39.6, dysk — Vanoucek 42.25, kula — Chmelik 13.43, oszczep — Pliszka 49,94, skok wdal — Hochman 6.48, wwyż — Mrtynek 180, tyczka — Dworsky 340.

PIŁKARZE ANGIELSCY NA KONTYNENCIE

RAPID NAJLEPSZĄ DRUŻYNĄ AUSTRJI

Rapid najbardziej bojowa drużyna i szkielet reprezentacji Austrji walczy zaciecie o zdobycie dwu najcelniejszych trofeów piłkarskich Wiednia: mistrzostwa i puharu. W mistrzostwie znajduje się na drugiem miejscu, ma jednak nad leaderem Admirą przewagę trzech punktów straconych mniej; w puharze wywalczył Rapid ub. soboty udział w finale, bijąc W. A. C. w stosunku 6:3. O ile w pierwszem spotkaniu tych drużyn, zakończonem, mimo przedłużenia, wynikiem 4:4, W.A.C. był drużyną równorzędną, a Rapid jedynie dzięki szczęściu uniknął porażki, o tyle tym razem zwycięstwo przypadło w udziale zespołowi lepszemu pod każdym względem. W. A. C. walczył ambitnie, ale musiał skapitulować pod naporem świetnego ataku Rapidu, prowadzonego przez młodego amatora Kaburka; dobrze grała też pomoc z Madlmayerem na czele. Bramki dla zwycięzców strzelili Kaburek (2), Kirbes, Wessely, Wesselik i Smistik. W finale puharu spotkają się 30 b. m. Rapid i Vienna. Spotkanie to nabiera specjalnej wagi, gdyż jego zwycięzca ma zapewniony udział w tak lukratywnym interesie, jak puhar środkowo europejski.

W mistrzostwie Vienna osiągnęła z Nicholsonem wynik 2:2.

Reprezentacja Anglji w bardzo silnym składzie rozpoczęła tournee po Europie, przyczem pierwszy występ w Paryżu zakończył się znacznem zwycięstwem, w stosunku 4:1, a Belgię pokonała w Brukseli nawet 5:1. Cztery bramki strzelił słynny napastnik Midlesborough — Camsell.

Reprezentacja Anglji, po zwycięstwach nad Francją i Belgją rozegrała spotkanie międzypaństwowe z Hiszpanją w Barcelonie, przegrywając w stosunku 3:4. Sromotnej porażki doznał również słynny Huddersfield Town, przegrywając z Admirą w Wiedniu w stosunku 0:3. W obu wypadkach Anglicy mieli znaczną przewagę techniczną, a przegrali głównie wskutek braku ambicji.

Nie można się temu dziwić, gdyż powtarza się to co roku. Wszak wyjazdy kontynentalne, to urlopy graczy angielskich, przemęczonych mistrzostwami, urlopy, za które płaci Europa słone sumy, nie otrzymując nawet wzamian chęci do walki ze strony Anglików.

Berlin — Paryż spotkanie międzymiastowe, rozegrane w Berlinie wobec 35.000 widzów zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Berlina w stosunku 5:0. Najlepszą częścią drużyny zwycięzców był atak. Bramki strzelili Lehmann (2), Iwankowski, Sobeck, Ruch. W spotkaniu z Lipskiem, Paryż przegrał w stosunku 3:5.

Reprezentacja juniorów austrjackich rozegrała w Szwajcarji trzy spotkania z młodzikami szwajcarskiemi osiągając ogólny stosunek bramek 16:0.

Admira pokonała w Budapeszcie Hungarie w stosunku 1:0. Wynik był w pełni zasłużony. Bramkę strzelił świetny skrzydłowy Siegl.

Rozgrywki o piłkarski puhar bałkański zostały zatwierdzone na posiedzeniu w Bukareszcie. W roku bieżącym odbędą się następujące spotkania: Rumunja—Jugosławja w Zagrzebiu, Grecja — Jugosławja w Atenach, Rumunja — Bułgarja w Bukareszcie i Grecja — Bułgarja w Sofji.

Spotkanie Rumunja — Jugosławja rozegrane w Bukareszcie z okazji święta narodowego Rumunji zakończyło się zwycięstwem Jugosławji w stosunku 3:2. Bramki dla zwycięzców strzelili Hifrec (2) i Pavelic. Do przerwy Rumuni prowadzili 2:1. Był to pierwszy mecz o złoty puhar, ufundowany przez króla Aleksandra.

Mistrz Anglji Sheffield Wednesday rozegrał dwa spotkania w Szwajcarji, bijąc Nordstern (Bazylea) 2:1, a Young Fellows (Bern) 3:0.



MISTRZYNIE LEKKIEJ ATLETYKI ANGIELSKIEJ
Na dorocznym meetingu lekkoatletycznym w Woolwich, gdzie stanęło na starcie zgóra 200 zawodniczek, najlepsze wyniki uzyskał klub Croydon Harriers.

Mistrzostwa szermiercze Niemiec pod nieobecność głównego faworyta Casmira, straciły znacznie na wartości. W szabli zwyciężył Thomson, w szpadzie Moos, we florecie Sommer. Wśród pań, jak było do przewidzenia, triumfowała bez trudu mistrzyni olimpijska i Europy — Helena Mayer.

Arne Borg pobił w Los Angeles rekord światowy na 440 y., osiągając fantastyczny czas 4:41.



PERKAUS (AUSTRJA)
wielokrotna przeciwniczka lekkoatletek polskich zwyciężyła w Bologni.

COCHET I LACOSTE W NIEMCZECH

Turniej tennisowy w Berlinie przyniósł zwycięstwo Matejce, który w finale pokonał Duńczyka Worma w stosunku 6:2, 6:0, 3:6, 6:3. Z ciekawszych wyników należy zanotować nadto, porażkę młodego Amerykanina Coena do nieznanego gracza niemieckiego Cramma 5:7, 2:6, zwycięstwa Matejki nad Fisherem (Siam) 6:2, 6:2, Georgem 8:10, 6:0, 6:3, Danetem 6:8, 6:0, 6:0. Mistrz Szwajcarji Aeschlimann przegrał w pierwszej rundzie z Remmertem 1:6, 2:6. Worm pokonał w półfinale du Plaixa 6:2, 6:0. Grę podwójną wygrali Fisher, Worm, bijąc Matejkę, Artensa 6:2, 7:9, 6:2 i du Plaix, Georga 6:1, 6:2, 6:3.

Cochet i Lacoste rozegrali w Kolonji cztery mecze pokazowe z czołowymi graczami niemieckiemi. Cochet bez trudu pokonał Froitzheima 7:5, 6:3, 6:4 i Landmanna 6:1, 6:2, 6:2, natomiast Lacoste stoczył ciężką walkę z Landmannem, bijąc go w stosunku 6:2, 7:5, 7:9, 6:3 i z Froitzheimem — 6:8, 7:5, 6:1, 6:1. Naogół Cochet jest w znacznie lepszej formie od swego wielkiego rodaka i odwiecznego rywala — Lacosta.

Jan Koželuh, jeszcze w r. 1927 dziesiąty gracz świata, wykazuje zastraszający spadek formy. Po klęskach w puharze Davisa w meczu z Matejką i po trudnej wygranej z Ewbankiem, przyszła kolej na sromotną porażkę z Cochetem, który w Pradze pokonał go w stosunku 6:1, 6:1, 6:0. Jednocześnie Georges pokonał Macenauera 6:1, 6:3, 1:6, 6:4, a Cochet, Georges zwyciężyli parę Malecek, Macenauer 6:1, 6:1, 6:4.

Mistrzostwo Grecji zdobył ponownie Zerlendi, w grze podwójnej triumfowali Czesi — Marszalek, Soyka.

Spotkanie tennisowe Ameryka — Holandja, rozegrane w Scheveningen zakończyło się wysokiem zwycięstwem Ameryki w stosunku 7:2. Helen Wills była najlepszą tennisistką Ameryki, a Bouman zdobyła oba punkty dla Holandji.

Morpurgo jest w świetnej formie. Dowiódł tego, bijąc w Rzymie trenera drużyny reprezentacyjnej Włoch — Alberta Burkego w stosunku 6:2, 3:6, 6:2, 0:6, 6:4.

Sport austrjacki prześladuje ostatnio serja dotkliwych niepowodzeń na boiskach Wiednia zdarzyły się bowiem ostatnio trzy wypadki śmiertelne. Najdotkliwszy cios spotkał boks zawodowy. Po pięciu latach wywalczono bowiem w magistracie Wiednia, pozwolenie na urządzanie spotkań bokserów zawodowych. Pierwszy taki wieczór zakończył jednak wegetację zawodowców w Wiedniu, gdyż przyniósł odrazu śmiertelny wypadek (trzynasty na świecie w tym stuleciu). Austrjak Anderschitz znokautował Węgra Hudrę, który zmarł nie odzyskując przytomności. Jak się okazało, śmierć nastąpiła nie wskutek uderzenia, ale anewryzmu serca.

Drugi śmiertelny wypadek miał miejsce na meczu piłkarskim drużyn amatorskich; świetny bramkarz Golembiowski został przy robinsonadzie kopnięty tak nieszczęśliwie, że zmarł w szpitalu z powodu wylewu krwi w mózgu. Wreszcie tej samej niedzieli na zawodach motocyklowych zabił się Linser. Śmierć zbierała więc obfite żniwo w Wiedniu.



NAJLEPSZY TENNISISTA NOWEJ ZELANDJI
E. P. Andrews jest mistrzem gry przy siatce. Na zdjęciu naszem Andrews w klasycznym stylu, bierze trudną piłkę.

NA TORACH KOLARSKICH EUROPY

Zawody kolarskie w Elberfeldzie przyniosły sensacyjną porażkę mistrza świata Sawalla do Möllera. Coprawda bieg nie został ukończony z powodu deszczu, a zamiast godziny trwał tylko 40 minut. Świetny kolarz francuski Breau doznał wypadku, tak, że musiał być przewieziony do szpitala. Stan jego jednak nie budzi obaw.

Möller wykazał również świetną formę na zawodach w Hannowerze, bijąc w biegu 75 klm. bez trudu Meyera, Saldowa, Thollembecka i Snoeka. Czas zwycięzcy 1:03, 28.2. Bieg ten rozpoczął się jeszcze w czwartek, został jednak przerwany z powodu deszczu.

Mistrzostwa Belgji dla stayerów rozegrane w Paryżu, zakończyły się ponownem zwycięstwem czterdziestoletniego mistrza Linarta. Dalsze miejsca zajęli Benoit, Wynsdau i Aerts. Czas zwycięzcy na 100 klm. — 1:21:15.6. Międzynarodowy mecz szybkości wygrał Schilles bijąc Zaunsa, Arleta i Oszmollę. W meczu Omnium Raynaud, Dayen pokonali van Hevela i van Kempena.

Mistrzostwo Szwajcarji zdobył ponownie Kaufmann, bijąc w finale Richliego o pół długości. Mistrzostwo amatorów zdobył Dinkelkamp przed Moorem i Dreherem. W biegach za motorami triumfował znowu mistrz Lauppi, bijąc Sutera i Blattmanna.

Bieg dookoła Belgji rozgrywany corocznie w czterech etapach łącznej długości 1055 klm., zakończył się zwycięstwem Van Bruyene. Najbliższe miejsca obsadzili Dewaehle i Decorte.

Mistrzostwo szosowe Luksemburga na dystansie 100 klm. wygrał w świetnym czasie 2:45:20, triumfator biegu dookoła Francji — Nicolas Frantz.

Mistrz Francji Paillard zwyciężył bezkonkurencyjnie w biegu za motorami w Amsterdamie, bijąc Manerę, Parisota i Leddyego.

Mistrz świata wagi piórkowej Andre Routis walczył w Chicago z Tonnym Canzonerim, na którym zdobył przed paru miesiącami swój tytuł. Amerykanin zwyciężył na punkty, jednak znaczna część 25.000 publiczności protestowała przeciwko orzeczeniu sędziów.



WAGNER (AUSTRJA)
„najszybsza" kobieta Austrji, zwyciężyła w Bologni w skoku wdal



NA OSTATNICH CENTYMETRACH
Finał biegu 100 y. na zawodach w Woolwich, rozstrzygnięty po zaciętej walce przez miss Harvey. Czas zwyciężczyni 11.8.



EGZOTYCZNY MIOTACZ KULI
Joshio Okito, mistrz Japonji w pchnięciu kuli, osiąga stale ponad 14 mtr. wynik w Polsce narazie niedostępny.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red., w tekście zł 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" wew. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński, Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy-Świat Nr. 39, Tel. 93-10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki